Nr. 306 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, poniedziałek 6 listopada 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	Adres redakcji i administracji:	Cena numeru	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·—; z dostawą do domu zł. 5·30; na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 5·30; za granicą zł. 8·—	Redakcji 27 71-02. Administracji 14-27.	Lwów, ul. Zimorowicza 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, maski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1 —. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

W. BARANOWSKI.

SZCZĘŚLIWY DZIEŃ POLITYKI POLSKIEJ.

Rola bogobojnej Rut, idącej za żeńcami i zbierającej opuszczone przez nich w bogatem żniwie kłosy, nie jest zbyt wdzięczną z punktu widzenia osobistych ambicji pisarskich politycznego publicysty. Natomiast ileż radości daje mu jako obywatelowi możność stwierdzenia, iż plon, zebrany przez najbardziej powołane do tego w Państwie i w Narodzie ręce bogaty jest i nieskończenie wartościowy i że cieszyć się nim można i chwalić choćby przed całym światem, w szczerem i jasnem przyglądając mu się słońcu.

Takie słońce świeciło w dniu 3 bm. nad pełną salą sejmową, w której święcowano coś w rodzaju dożynków. Po trudzie wielkim i znojnym po troskach siewu i zbierania — stanęli przodownicy, zasłużeni tak bardzo przed reprezentacją społeczeństwa, niby przed sędzią ich wysiłków, i rzekli bez przechwałek: oto niesiemy plon. I był to plon istotny, plon zdrowy i rzetelny, plon pracy wielkiej, czół, zoranych w udręce, i myśli, które nie spoczęły ani na jedną chwilę. Był to plon rozumu, zapobiegliwości i rozwagi. Plon przetrawionych i ciągłych usiłowań.

Dawno — twierdzę to śmiało — nie wydarzył się Polsce dzień polityczny tak szczęśliwy. Przyniósł on duszom naszym niemało świeżej mocy, bo wiem tchnął w nas otuchę, wiarę. Może to jest porównanie nieco zbyt prymitywne, lecz przyznam się poprostu, iż czytając sprawozdanie sejmowe, szczególniej wynurzenia przedstawicieli Rządu, mam to samo wrażenie, jakie odniosłem swego czasu na Wystawie Poznańskiej: jestem dumny z Polski.

Tak jak wówczas Polska ta przemawiała do nas językiem jej zasobów, jej produktów, jej bogactw, jej skrzętności, jej pracy różnolitej — tak w Izbie Sejmowej przypuszczała szturm formalny do naszej wyobraźni siłą niezbitych faktów, mocą prawd i zjawisk swego zbiorowego życia, którego kierownictwo na szczęście w tak rzetelnych i pewnych znalazło się rękach. Polska, jak i świat cały jest dzisiaj wielkim chorym — nazwę cho roby tej powtarza się do unudzenia: kryzys — ale to nic. Cierpiące społeczeństwo ma lekarzy tak pewnych, tak sumiennych, tak skromnych a jednocześnie tak dalekich od jakiegokolwiek cudotwórstwa, iż słuchając relacji ich o stanie przebywającego ciężkie chwile organizmu państwowego i społecznego jednocześnie, można być absolutnie spokojnym o jego uzdrowienie.

Choroby kryzysowej, jaką przechodzimy, niepodobieństwem jest nawet nazwać „obłożną“... Któż bo leży?!... Wszyscy stoimy i chodzimy na swoich własnych nogach i ponad wszystko złe silniejsza w nas jest wola życia. Ten pewnik wynika niezawodnie z owych opinji i wyznań architektów ludzi odpowiedzialnych za stan i byt Rzeczypospolitej i za przebieg towarzyszących życiu jej politycznych i gospodarczych procesów.

Nie, nie będę kusił się o rolę Rut, bowiem ci, co mówili onegdaj w imieniu obecnego Rządu, wyzyskali całe myślowe pokłosie, z którego uwić mogli — i słusznie — wieniec nie swojej chwały, ale Narodu pociechy. Każdy, kto wczytał się w młodzieńczo silne ale i młodzieńczo prawdy pełne słowa P. Prezesa Rady Ministrów, przedewszystkiem odetchnął z ulgą, wyzwalając się z koszmarów pesymizmu, rodzących się w oparach malkontencji bezmyślnej lub w bagnach małoduszności. Żyć nam dziś wszystkim ciężko, ale w Polsce źle nie jest — oto przeświadczenie zrodzone w świadomości niejednego ko bezpośrednich świadków sumiennej rewji czynu, ale i w myśli tych wszystkich, co skwapliwie wczytują w relacje sejmowe. Przynoszą one dobrą nowinę: możemy patrzeć przed siebie spokojnie.

Pomimo wszelkich doraźnych, zresztą powszechnych dziś śród ludów świata całego trudności — Polska nie straciła równowagi. Pion polityczny i moralny jej bytu państwowego nie pochylił się i nie zachwiał bynajmniej. Program polityczny i gospodarczy Rządów naszych jest zwięzły i treściwy. Jest—co najważniejsza—skuteczny. W stosunkach międzynarodowych powaga Polski rośnie, gospodarczo — znosimy kryzys, dzięki sprawności czynników odpowiedzialnych, lepiej niźli inni, polityka wewnętrzna nasza wchodzi w stadjum co raz większej stabilizacji stosunków. Zajmiemy jedno z czołowych miejsc w ludzkości, jeśli nie opuści nas „nieustępliwa twarda wola“... Oto, co wynika bez najmniejszej przesady z gorących ale i trzeźwych nieskończenie rozważań naszego, całą duszą, i myślą, i wolą i zapałem młodego, premiera. I zapewnieniom jego zaufa każdy polak, którego psychika nie została sztucznie zatruta partyjną złością i niewiarą. Tembardziej, że oto tuż obok szefa Rządu występuje roztropny zarządca Skarbu naszego p. Minister Zawadzki i, dając obraz stanu finansowego Państwa, stwierdza ze swej strony również, iż „gospodarka polska nie przeżyła w ciągu tego okresu żadnego wstrząsu“ i że „dzięki zdrowym swoim podstawom i prawidłowej polityce Rządu zbliża się do stabilizacji“. Obaj członkowie Gabinetu zdając sprawę z poczynań Władz Państwowych, pełni są jednocześnie uznania dla ofiarności i wytrwałości społeczeństwa. To świadectwo wystawione przez nich ogółowi polskiemu rzuca na sytuację naszą jeszcze więcej radosnego światła. A więc jesteśmy przecie coś warci i społeczeństwo samo przez się posiada dziś warunki trwania. I wytrwa... O ile naturalnie nie sprobuje go znów ktoś sprowadzać na manowce. Ale by to ostatnie stać się mogło—niema obawy. Wszelkie pogróżki opozycji nie są nam groźne — wykazał to jak na dłoni pos. Miedziński... I „Rząd będący rządem bezinteresownej syntezy“ — jak go tak słusznie określił — zobowiązań swoich dotrzyma“. To znaczy wyprowadzi Polskę na pewny brzeg i nie da jej zmarnować już nikomu. Te pewność dzień 3 b. m., utrwalił w nas ogromnie. I dlatego mamy dziś wszelką rację nazywać go dniem szczęśliwym.

—o—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Eskadra płk. Rayskiego w Mińsku.

Depesza szefa lotnictwa ZSSR do płk. Rayskiego

Moskwa, 4 listopada. (PAT) Eskadra samolotów polskich pod dowództwem płk. Rayskiego wylądowała w Mińsku dziś o godz. 11'30 według czasu sowieckiego. Przylotu do Moskwy oczekują w godzinach 17—18. Po drodze przewidziane jest jeszcze jedno lądowanie, mianowicie między Rosławiem a Smoleńskiem. Prasa zamieszcza wiadomość o locie eskadry polskiej na pierwszych stronicach grubym drukiem.

Moskwa, 4 listopada. (PAT) Eskadra polska z powodu panujących na odcinku Mińsk-Mohylew fatalnych warunków atmosferycznych, musiała zrezygnować ze startu do dalszego lotu, który miał się odbyć dziś popołudniu do Moskwy z udziałem honorowej eskadry sowieckiej. Szef sowieckiej awiacji wojskowej wystosował do pułk. Rayskiego następującą depeszę:

Szczerze witam pana z okazji pańskiego przylotu na terytorjum ZSSR, wyrażam głębokie ubolewanie z powodu niesprzyjającej prognozy pogody i radzę start odłożyć do jutra. Jeśliby nie udało się również jutro wystartować, to czuję się w obowiązku zaproponować panu przerwanie lotu i wyjazd jutro wieczorem do Moskwy, aby mógł pan wraz ze swymi towarzyszami zdążyć na wielką paradę, na której radzibyśmy panów widzieć (7 b. m.). W tym celu wydaję polecenie, aby na stacji Mińsk przygotowano specjalny wagon do pańskiej dyspozycji. Szef lotnictwa wojskowego Z. S. S. R.

(—) Anxins.

Eskadra polska zanocuje w Mińsku.

NASZE PREMJUM

W najbliższych 2-ch miesiącach abonenci nasi, którzy oprócz prenumeraty nadeślą 1 złotego miesięcznie, otrzymają następujące dzieła:

w listopadzie

J. Rotha „Ucieczka bez kresu“

w grudniu

J. W. Locka „Kochany Łazik“.

Ponieważ niezbędnem jest dla nas ustalenie z góry ilości egzemplarzy wyżej wymienionych powieści, prosimy o nadsyłanie prenumeraty wraz z należnością za książki, o ile można, bez opóźnienia, względnie do dnia 12 listopada b. r.

ZWIJKI (TUTKI)
HERBEWO
HERLICZKA BEŁDOWSKI-WOŁOSZYŃSKI
150 sztuk-35 groszy
z najtańszych - najlepsze!

Ogólnopolski Związek pracowników notarjatu.

W Łodzi odbył się dwudniowy zjazd przedstawicieli związków pracowników notarjatu i hipoteki z całego terenu kraju.

Zjazd zwołany został w celu zjednoczenia wszystkich organizacyj pracowników notarjatu i hipoteki w jeden związek. Głównym punktem obrad było opracowanie statutu ogólnopolskiego związku na tle zamierzonego z dniem 1. stycznia 1934 r. wprowadzenia nowego ustroju notarjatu.

W wyniku dwudniowych obrad statut nowej organizacji został uchwalony poczem zjazd ustalił wytyczne dla swej przyszłej pracy i dokonał wyboru władz związku.

SALON STROJÓW DAMSKICH
S. STEINA
2191
został przeniesiony z ul. Sienkiewicza 2 na ul. ZIMOROWICZA 6, telefon 57-38. Wszelkie zamówienia wykonuje się według najnowszych modeli po zniżonych cenach.

Malisz i Maliszowa skazani na karę śmierci.

P. PREZYDENT RZPLITEJ MALISZOWA UŁASKAWIŁ.

Kraków, 4 listopada. Wczorajsza rozprawa w procesie Maliszów zakończyła się o godz. 12 w nocy. Prokurator w przemówieniu swem podkreślił potworność i ohydę, dokonanej przez Maliszów zbrodni, stwierdzając, że nikczemność pobudek, które kierowały zbrodniarzami i bezwzględność w wykonaniu zbrodni, nie pozwalają, by rozwinęło się uczucie litości, jakie wzbudzić mogło zachowanie się oskarżonych w czasie rozprawy.

Obrońca Malisza, dr. Aschenbrenner, apelował do uczucia sędziów, twierdząc, że Malisz nie jest bandytą, lecz wykolejonym człowiekiem, ofiarą tragicznego splotu okoliczności.

Obrońca Maliszowej dr. Warenhaupt twierdził w swem przemówieniu, że Maliszowa, mimo przyznania się, nie brała bezpośredniego udziału w morderstwie i apelował do Sądu, by sprawę tę przekazał Sądowi przysięgłych.

Rozprawa, odroczona wczoraj o godzinie 12 w nocy, rozpoczęła się dziś o godz. 9. Przewodniczący zapytuje oskarżonych, czy wypowiedzą ostatnie słowo. Malisz w ostatniem swem słowie błaga Sąd o darowanie życia jego żonie. O jego życie mu nie chodzi.

Maliszowa oświadcza, że jej mąż jest mniej winny niż ona. Twierdzi, że miała taki wpływ na męża, iż nie popełniłby tej zbrodni, gdyby mu była zabroniła.

Słowa oskarżonych wywołują głębokie wrażenie na sali. Trybunał udaje się na naradę. Po dwu godzinach Sąd wchodzi na salę. Przewodniczący odczytuje wyrok:

Malisz uznany został winnym czterokrotnej zbrodni i 4-krotnie skazany na śmierć przez powieszenie. Maliszowa uznana winną zbrodni trzykrotnej, skazana została trzykrotnie na śmierć, z tem, że ma być powieszona pierwsza.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie. Wskutek wniosku obrony, Sąd zwrócił się telefonicznie do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą o łaskę.

P. Prezydent Rzplitej w drodze łaski zamienił osk. Maliszowej karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Wyrok śmierci na Maliszu wykonany będzie dziś w nocy.

Obywatel życzliwy dla Państwa
w którym żyje i czerpie dochody, nie powinien tych dochodów obracać
na kupno obuwia zagranicznego
gdyż jest to jaskrawą zdradą tego Państwa i jego bezrobotnych robotników, tembardziej, że się ma do dyspozycji FIRMĘ
D. CZYK — Lwów, Kościuszki 6.
1890

PŁASZCZE OCHRONNE
dla zajęć laboratoryjnych najtańsze źródło:
„PALLIUM"
Wytwórnia odzieży ochronnej i sportowej
Lwów, ulica Hetmańska l. 22
obok Miejsk. Muzeum Przemysłowego 1846

Prezydjum Zjazdu Z. P. O. K. w Belwederze.

W dniu ukończenia Zjazdu Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet, Prezydjum Zjazdu w osobach pp. Zofji Moraczewskiej, Marji Jaworskiej i Haliny Jaroszewiczowej, zgłosiło się do Belwederu celem oddania imieniem członkiń Związku hołdu P. Marszałkowi Piłsudskiemu i złożyło swe podpisy w księdze audjencjonalnej.

Odczyt p. Min. Pierackiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 XI. (Sz) Jutro 5 b. m. o godzinie 20, Minister Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki wygłosi z okazji 15-lecia odzyskania niepodległości odczyt przez radjo. Odczyt nosić będzie tytuł: „Rząd a samorząd".

Specjalne pociągi na uroczystości lwowskie.

Zgłoszenia uczestników zamiejscowych. Od najbliższego poniedziałku 6 b. m. wszystkie biura „Orbisu" będą przyjmowały zgłoszenia na wycieczki do Lwowa specjalnemi pociągami popularnemi. Pociągi specjalne na uroczystości lwowskie w dniach od 10—11 listopada będą uruchomione m. in. z następujących miejscowości: z Katowic, Krakowa, Sandomierza, Warszawy, Zakopanego, Borysławia, Tarnopola i Jarosławia. Oddziały Orbisu" będą od poniedziałku sprzedawały 70% zniżki indywidualne i karty uczestnictwa dla kombatantów, Obrońców Lwowa. Wszyscy uczestnicy, korzystający ze zniżek kolejowych indywidualnych lub zbiorowych, muszą wykupić karty uczestnictwa w cenie 1 zł. w obrębie Dyrekcji kolejowej stanisławowskiej i lwowskiej, zaś 2 zł. w obrębie wszystkich innych Dyrekcyj.

Zgłoszenia kwater. Komitet Obywatelski Obchodu 15-lecia Niepodległości i Obrony Lwowa, przypomina mieszkańcom Lwowa, że zgłoszenia kwater prywatnych wraz z podaniem ceny pokoju za dobę przyjmuje sekretarjat Komitetu, Ratusz I. p. pokój 51, telefon 58-32 przez cały dzień bez przerwy.

Ostrzeżenie. Ostatnio pojawiło się na mieście dwóch oszustów, którzy wyłudzają datki rzekomo na rzecz Komitetu Obchodu piętnastolecia Niepodległości i Obrony Lwowa. Komitet zwraca uwagę mieszkańcom m. Lwowa, że nikogo dotychczas nie upoważnił do zbierania datków pieniężnych. Oszustów uprasza się oddać w ręce policji.

Ceremonjał przedstawień w Komedji Francuskiej.

Przed wojną w Komedji Francuskiej obowiązywał uroczysty ceremonjał podczas przedstawień abonamentowych, t. j. tych, które się odbywały dla stałych abonentów tego teatru. Publiczność obowiązywał w te dni strój balowy: panie w sukniach balowych, panowie — we frakach. Wielkie schody dekorowane były kwiatami i zielenią, a w hallu trzymał wartę honorową pluton gwardji republikańskiej. Ceremonjał ten został zaniedbany w czasie wojny, nie wznowiono go i po zawarciu pokoju. Publiczność zjawiała się wówczas na wieczory abonamentowe w zwykłych strojach. Obecnie administrator Komedji Francuskiej, Emil Fabre, postanowił przywrócić dawne obyczaje i całą pompę przedstawień abonamentowych. Strój wieczorowy stał się znowu obowiązujący, dekoracja wewnętrzna gmachu została przywrócona, a gwardziści trzymają jak ongi straż w hallu.

— **Dziekanat rzymsko-katolicki w Zborowie.** Zarządzeniem rzym.-kat. Kurji Metropolitalnej we Lwowie został utworzony nowy dziekanat zborowski, który od 1 listopada b. r. będzie obejmował następujące parafje: Jezierna, Olejów, Pomorzany, Założce, Zborów, Milno, Trościaniec Wielki, oraz Kogutkowce pow. Tarnopol i Płaucza Mała pow. Brzeżany. Dziekanem zborowskim został mianowany ks. Michał Zawadecki, proboszcz w Zborowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„ELIZJUM"
przedtem J. KURKOWSKIEGO
Lwów, ul. Sobieskiego L. 9
Telefon 29-40. — mieszkania 92-92
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych — przeprowadza ekshumacje i wywozy zwłok. — Własna sanitarka.
P. T. Urzędnikom państwowym udziela kredytu w dogodnych spłatach. Wieńce metalowe na składzie. 2003

Zakończenie strajku w Borysławiu.

KOPALNIA WOSKU ZIEMNEGO ZAWIESIŁA PRACĘ.

Borysław, 4 listopada. Dzisiejszej nocy o godz. 24 zakończył się ponowny strajk głodowy górników w kopalni wosku ziemnego Ski Akc. „Borysław" w Borysławiu. O g. 23 sekretarz Zw. Górników p. Haluch zjechał w podziemia kopalni i zakomunikował strajkującym, że na konferencji, odbytej z przedstawicielami firmy podpisano umowę na następującej treści:

Z powodu braku nabywców na wosk ziemny Ska Akc. „Borysław" znalazła się w ciężkiej sytuacji finansowej, wobec czego zmuszona jest zastanowić ruch w kopalni z dniem 4 bm. na czas nieokreślony. Z chwilą podjęcia robót wszyscy pracownicy kopalni zostaną ponownie przyjęci do pracy. W dniu zastanowienia kopalni górnicy otrzymają zaliczki w wysokości 14-dniowego zarobku. W razie likwidacji kopalni zaliczki ściągane nie będą. Ponadto górnicy otrzymają opał po 300 klg. przez przeciąg 5-ciu miesięcy. I 200—500 klg. ziemniaków na rodzinę.

Powyższą umowę imieniem Spółki Akcyjnej podpisali dyrektorzy Graf i inż. Kosiba, imieniem związków zawodowych sekr. Haluch. Strajkujący górnicy przyjęli umowę do wiadomości i wyjechali z podziemi na powierzchnię. Wskutek zastanowienia kopalni straciło pracę 172 górników.

Najpiękniejsze fotografje!
NAJTAŃSZYM KOSZTEM! SPECJALNYMI REFLEKTORAMI WYKONUJE
1719
FOTOGRAF „VENUS" AKADEMICKA 24

Rozruchy farmerów w Ameryce.

Demoines (stan Iowa). 4 listopada. PAT.) Strajk farmerów w środkowych stanach rolniczych trwa w dalszym ciągu, przybierając niekiedy ostre formy. W wielu miejscowościach Iowa rzucono bomby. W Demoines zniszczono fabrykę sera. Farmerzy utrudniają komunikację w środkowych pięciu stanach rolniczych. W stanie Alabama wybuchł strajk mleczarzy. Roosevelt opracowuje plan pomocy farmerom wraz z gubernatorami stanów rolniczych i sekretarzem stanu dla spraw rolnictwa.

Londyn, 4 listopada. (PAT) Jeden z członków kongresu oświadczył, że farmerzy organizują oddziały wojskowe i zaopatrują się w bomby łzawiące.

KOPERNIKA 15 a
FILJA PERFUMERJI S. FEDERA,
Sykstuska 7.

Odnalezienie grobu matki Antoniego Malczewskiego.

W Warkowiczach, w pow. dubieńskim, na starym cmentarzu katolickim odnaleziono grób Krystyny Malczewskiej, matki Antoniego Malczewskiego, twórcy „Marji".

†
W poniedziałek 6-go listopada w dniu odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Krużganku Kościoła św. Marji Magdaleny odprawione zostanie o godzinie 10-ej rano
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę ś. p.
Prof. Bronisława Gubrynowicza
o czem zawiadamiają ŻONA i DZIECI

SEKCJA LEKKO-ATLETYCZNA „SOKOŁA - MACIERZY"

urządza w niedzielę, dnia 5-go b. m. na boisku własnem, międzyklubowe zawody lekkoatletyczne dla juniorów i seniorów z następującym programem: o godz. 10-tej: 100 metrów, 200 m., 800 m. 3.000 m.; skok wzwyż i w dal, rzuty: kulą, dyskiem i młotem; sztafeta: 100, 200, 300, 400; sztafeta 3 razy 1.000 m.

Minister Goering w roli świadka w procesie o podpalenie Reichstagu.

Berlin. 4 listopada. (PAT). Dzisiejsza rozprawa w procesie o podpalenie Reichstagu zelektryzowała cała opinię stolicy Rzeszy. O godz. 10.15 wchodzi na salę Goering, w brunatnej koszuli, bez żadnych odznak, w asyście wyższych urzędników policji, oraz przedstawicieli S. A. i S. S. Cała sala, z wyjątkiem kompletu sądzącego, powstaje z miejsc.

Prezes trybunału odbiera od świadka przysięgę. Trybunał, oświadcza przewodniczący, przychylił się do wniosku nadprokuratora o wezwanie ministrów Goeringa i Goebbelsa, chcąc umożliwić im zajęcie stanowiska wobec podniesionych zarzutów.

Premjer rozpoczyna o godz. 10.20 swoją deklarację i kontynuuje ją bez przerwy do godz. 11.45, dając według własnych słów, obraz wypadków poprzedzających podpalenie Reichstagu. Min. Goering podkreślił, że nie będzie usprawiedliwiał się przed hołotą, na której zeznaniach oparta została Brunatna Księga. Chcąc zwalczać komunistów, nie potrzebował podpalać Reichstagu. Wszystkie akty terroru przypisywane przez księgę brunatną narodowym socjalistom, dokonane zostały faktycznie przez prowokatorów komunistycznych. Minister stwierdza, że komuniści przygotowywali wówczas zamachy na obiekty publiczne i na czołowe osobistości. Minister nazywa komunistów pachołkami katowskimi o najpodlejszych sadystycznych skłonnościach. Goering oświadcza, że przekonany jest, iż Lübbe nie sam dokonał podpalenia, lecz miał wspólników komunistów. Niech proces zakończy się, jak chce — oświadcza Goering — ja ukażę winnych.

Zkolei Goering odpowiadał na pytania prokuratora. M. in .prokurator pyta o memorjał Oberfohrena, b. prez. frakcji niem.-narodowej Reichstagu i najbliższego współpracownika Hugenberga. Oberfohren, zdaniem ministra, popełnił samobójstwo, czyniąc zadość wymogom honoru osobistego.

Dymitrow zwraca się z zapytaniem do Goeringa, czy w noc pożaru hr. Helldorf dokonał aresztowań komunistów na własną rękę, jak twierdzi, czy też na rozkaz Goeringa. Goering odpowiada, że wezwał Helldorfa do swego gabinetu.

Dymitrow: Nazajutrz po pożarze przedpołudniem ukazała się odezwa podpisana przez marsz. Hindenburga, oraz b. premjera, w której wskazuje się na komunistów, jako na sprawców pożaru. W odezwie tej twierdzono, że przy aresztowanym van der Lübbem znaleziono legitymację komunistyczna. W jaki sposób pogodzić to twierdzenie z faktem, że trzej funkcjonarjusze policji, którzy dokonali u Lübbego rewizji osobistej, oświadczają, że żadnej legitymacji nie znaleźli?

Goering, który widocznie stara się panować nad sobą oświadcza „Mogę panu odpowiedzieć“, poczem wyjaśnia, że wynikło to wskutek widocznej omyłki w raporcie policyjnym, który został zresztą potem sprostowany.

Dymitrow: (wskazując na komunistów): Dał pan już z góry polecenie, policja ma szukac sprawców i dlatego utrudnił jej pan pracę.

Goering: Chcę panu powiedzieć to, co wie naród niemiecki, że pan sam. który zachowuje się tu w sposób bezczelny, przybył tu, aby podpalić Reichstag. Jest pan łotrem. którego miejsce na szubienicy.

Przew.: Dymitrow, już panu powiedziałem, że tu nie wolno panu uprawiać propagandy. Niech się pan potem nie dziwi, że świadek tak ostro do pana się odnosi. Pańską rzeczą jest stawiać jedynie pytania rzeczowe.

Dymitrow: Jestem bardzo zadowolony z odpowiedzi pana ministra. Mam dla niego jeszcze jedno pytanie rzeczowe.

Przewodniczący w b. ostrym tonie: Odbieram panu głos.

Dymitrow: Chyba sie pan minister boi moich pytań.

Goering: Co pan sobie myśli, łotrze!

Przew.: Wyrzucić go! Wśród ogólnego zamieszania wyprowadzaja Dymitrowa, poczem przewodniczący ogłasza, że zostaje on wykluczony na 3 posiedzenia sadu.

Goering nie panuje już nad sobą i krzyczy: Oto na co pozwalaja sobie łotry, których miejsce powinno być na szubienicy. Zwracając się zaś do Dymtrowa, który ciągle jeszcze coś wykrzykuje, premier woła wśród ogólnego poruszenia: Jak pan wyjdzie z tego budynku sadowego i jak pana pochwycę to pan jeszcze zobaczy!

Następnie pytania premierowi stawiał osk. Torgler.

Przeciw przeziębieniom i katarom

zalecają najsławniejsi lekarze noszenia dobrego nieprzemakalnego ubuwia, takie zaś można nabyć tylko w znanej firmie

D. CZYK, LWÓW, KOŚCIUSZKI 6

1893

NAJNOWSZE KAPELUSZE

męskie, CZAPKI wojskowe, studenckie, urzędowa i sportowe

poleca

JAN WITTMAN, LWOW,

1842 ULICA TRYBUNALSKA 1.

Wielki wybór. 1842 Ceny niskie.

Pogrzeb Painleve'go.

Paryż, 4 listopada. (PAT) Dziś odbył się pogrzeb Painlevego. Przy dźwiękach Marsyljanki złożono trumnę na karawanie, zaprzężonym w 6 białych koni, okrytych kapami, których sznury trzymały wybitne osobistości ze świata politycznego i naukowego. Obecny był przedstawiciel prezydenta republiki, premjer Sarraut i w. in. W Panteonie przemówił premjer Sarraut, sławiąc zmarłego jako wielkiego uczonego, wielkiego obywatela i wielkiego syna ludzkości. Hymn żałobny odegrała orkiestra gwardji narodowej.

Painleve spoczywać będzie w Panteonie w Dzielnicy Łacińskiej, gdzie był studentem i profesorem.

Votum zaufania dla rządu Serrauta.

Paryż. 4 listopada (PAT). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych odbyła się dyskusja nad deklaracją rządową. O godzinie 2 w nocy nastąpiło głosowanie nad wnioskiem wyrażającym zaufanie dla rządu Sarrauta. Wniosek ten przeszedł 320 głosami przeciwko 32. Znaczna ilość deputowanych wstrzymała się od głosowania

Zwrot w polityce USA wobec Japonji?

FLOTA AMERYKAŃSKA MA BYĆ WYCOFANA Z OCEANU SPOKOJNEGO.

Tokio, 4 listopada. (PAT) Komentując wiadomości prasowe o tem, jakoby Roosevelt zamierzał w przyszłym roku wycofać amerykańską flotę atlantycką z oceanu Spokojnego, przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczył, że dotychczas nie otrzymano żadnego oficjalnego zawiadomienia w tej sprawie. Atlantycka flota amerykańska przez dwa lata była skoncentrowana na oceanie Spokojnym. Postanowienie to, oświadczył przedstawiciel japońskiego min. spr. zagr. może wywrzeć tylko jak najlepsze wrażenie w japońskiej opinji publicznej. Flota ta przeniesiona zostanie na ocean Atlantycki.

Ford zwalnia 35 tysięcy robotników.

Waszyngton. 4 listopada. (PAT). Wielkie zdziwienie wywołało oznajmienie dyrekcji zakładów Forda, że aby zastosować się do kodeksu automobilowego, przewidującego 35-godzinny tydzień pracy, dyrekcja zwalnia 35.000 robotników, po 9000 tygodniowo. Zakłady w Deaborn będa zamknięte w ciągu 7 dni. W kołach zbliżonych do prezyd. Roosevelta i gen. Johnsona uważają, że postępowanie Forda jest pogwałceniem programu Roosevelta. Prezydent jest zdecydowany w dalszym ciągu realizować swój program i nie rozluźni kontroli nad przemysłem, dopóki się nie przekona, iż przemysł potrafi kierować się względami na dobro publiczne.



KAPELUSZE i CZAPKI

NA SEZON

jesienny i zimowy

poleca po niskich cenach

ANTONI KAFKA

Lwów, ul. Halicka 4.

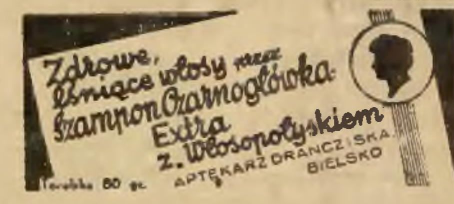
OVOMALTINE

jedyna odżywka witaminowa

DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH!

reklamowa puszka za 1·20 zł.

Ovomaltyna wzmacnia organizm i nerwy.





szkodzi zdrowiu i powoduje przeziębienia. Ale kilka karmelków piersiowych „z 3-ma jodłami“ uchroni skutecznie od tych przykrych chorób.

Torebka 60 gr.

KARMELKI PIERSIOWE Z 3-ma JODŁAMI

GORSETY „FEMINA“

są najlepsze. — Lwów, Piekarska 1 b.

Poseł Miedziński objął generalny referat budżetu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4 listopada. (Sz.) Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem posła Byrki pierwsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, poświęcone rozdziałowi referatów poszczególnych części preliminarza budżetowego. Referaty przydzielono w następujący sposób: budżety Prezydenta Rzplitej i N. I. K. objął pos. Czuma, budżety Sejmu i Senatu pos. Wierzbicki, Prezydjum Rady Ministrów pos. Brzozowski, Ministerstwo Spraw Zagranicznych poseł Walewski, Ministerstwo Spraw Wojskowych poseł Polakiewicz, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pos. Pączek, Ministerstwo Skarbu pos. Hołyński, Ministerstwo Sprawiedliwości poseł Seidler, Ministerstwo Przemysłu i Handlu pos. Czernicki, Ministerstwo Komunikacji pos. Starzak, Ministerstwo Rolnictwa pos. Stroynowski, Ministerstwo W. R. i O. P. poseł dr. Zdzisław Stroński, Ministerstwo Opieki Społecznej pos. Sowiński, emerytury i renty pos. Wagner, monopole państwowe pos. Hutten-Czapski.

Referat generalny budżetu i ustawę skarbową objął pos. Miedziński.

Wilki w Kosmaczu.

Kołomyja, 4 listopada. (PAT) W powiecie kołomyjskim ukazały się ponownie wilki. W Kosmaczu koło mostu wilk rozdarł łanię.

KOPERNIKA 15 a

FILJA PERFUMERJI S. FEDERA.

Sykstuska 7.

Z OBRAD SEJMOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 listopada. (Sz.) Pod koniec wczorajszego posiedzenia Sejmu pos. Byrka, odpowiadając na zarzuty opozycji, oświadczył m. in.:

Jednym z największych atutów realności budżetu jest Pożyczka Narodowa, która gwarantuje nam stałość budżetu i waluty. Z zestawienia jej wyników widzimy dziś, że brały w niej udział wszystkie działy gospodarstwa społecznego. Urzędnicy subskrybowali przeszło 75 miljonów. Nie pierwszy raz świat pracowniczy, a zwłaszcza urzędnicy panstwowi, przyczynili się do uratowania naszej pozycji finansowej (oklaski na ławach BBWR.). Ta cyfra jest olbrzymią, gdyż reprezentuje w sumie to, co przemysł i handel złożyły razem. Nawet emeryci i inwalidzi złożyli sumę równą subskrypcji dużej własności ziemskiej, zaś pracownicy fizyczni sumę równą złożonej przez mniejszą własność ziemską. Nawet dzieci szkolne wzięły udział w subskrypcji i złożyły sumę około pół miljona złotych, dystansując duchowieństwo. Jeżeli pp. Rybarski i Róg zdają się przypisywać winę temu Rządowi, że sytuacja gospodarcza jest zła, to czynią duży błąd, albowiem na całym świecie niema dobrej sytuacji gospodarczej. Polska przedstawiana jest zagranicą jako ośrodek porządku i poszanowania dla władz, jako kraj, w którym obywatele cieszą się wolnością, gwarantowaną im przez ustawy Państwa. Nie jest w porządku z pańskiej strony, panie pośle Rybarski, jeżeli pan wyraża powątpiewanie, czy Polska na wypadek konfliktu da sobie radę. Nie można się oczerniać, jeżeli inni oceniają nas wyżej, nawet wyżej niż na to zasłużyliśmy, skoro tolerujemy takie przemówienia. Zagranicą czyta się, że jednak klucz dzisiejszej sytuacji w Europie trzyma w swych rękach Marszałek Piłsudski. Te rzeczy trzeba pamiętać. Na zakończenie oświadcza p. Byrka z ironją: Proszę tylko nie żądać odemnie żadnej deklaracji w sprawie żydowskiej.

Oświadczenia opozycji i mniejszości narodowych.

Pos. Niedziałkowski (PPS) uważa, że nie można z powodzenia Pożyczki Narodowej wyciągać wniosku o zaufaniu politycznem społeczeństwa. Podobnie wybory do rad gromadzkich nie są sprawdzianem opinji publicznej. Przyczyne ruchów chłopskich mowca widzi w położeniu materjalnem wsi. Akceptuje politykę przyjaźni z ZSSR. Twierdzi że „odpowiedzialność obozu lewicy jest taka sama, jak odpowiedzialność skazanych więźniów brzeskich".

Pos. Ponikowski (Ch. D.) nie wierzy w rychłą poprawę sytuacji w kraju. Natomiast wita z uznaniem zapowiedź przebudowy ustroju finansowego i zapowiedź czynnego bilansu handlowego. Krytykuje sprawę redukcji katedr uniuniwersyteckich i potępia walki na uniwersytecie warszawskim.

Pos. Lewicki (Ukr.) krytykuje pakt z Rosją sow. i politykę władz wobec ludności ukr. w Małopolsce Wsch. Klub ukraiński nie solidaryzuje się z wystąpami terorystów ukraińskich.

Pos. Faustyniak (NPR.) oświadcza, że klub jego nie ma zaufania do rządu.

Pos. Thon (koło żyd.) dziękuje rządowi za obronę obywateli polskich w Niemczech i na terenie międzynarodowym.

Pos. Frantz (kl. niemiecki) oświadcza, że Niemcy zachowują się lojalnie, co uczynią nawet w razie wojny, a mówi to jako prezes organizacji niemieckiej w Polsce.

Po przemówieniach posłów Rożka (komun.). Ładyki (USR.), Michałkiewicza (Str. agrarne), rab. Lewina (koło żyd.) i Jaremicza (kl. białoruski) zabrał głos pos. Miedziński.

Odpowiedź posła Miedzińskiego na zarzuty opozycji.

Po posłach opozycyjnych zabrał głos pos. Miedziński (BBWR.), który reasumując wyniki dzisiejszej dyskusji, odpowiadał na zarzuty przedmówców. Mimo, że opozycja wysunęła najtęższych mówców, zarzuty te — oświadcza pos. Miedziński — wypadły w stosunku do rządu słabo, a krytyka budżetu nie była krytyką istotną.

Nawiązując do słów posła Rybarskego, który groził rewolucją, mówca odpowiada: Nie wiem, dlaczego mają dla nas być groźne jakieś rewolucje, czy to narodowa, czy robotniczo-włościańska. Wy jesteście niezmiernie spokojnymi ludźmi. To my jesteśmy rewolucjonistami. To my zrobiliśmy rewolucję w r. 1926, a potrafimy utrzymać to, cośmy wówczas zdobyli. Jeżeli będzie potrzebny drugi Brześć, to będzie zrobiony dla poskromienia anarchji. Odpowiedzialność przed naszem sumieniem jest odpowiedzialnością dominującą.

Przechodząc do sprawy rozruchów chłopskich, mówca oświadcza, że podłożem rozruchów była nędza wsi, którą rząd obecny starał się i stara złagodzić. Nędzę tę wykorzystali niektórzy dla swych celów partyjnych. W procesie samborskim nie było momentu prowokacji ze strony władz administracyjnych, lecz prowokacje ze strony ukraińskiej organizacji terorystycznej, która wprowadziła konfidenta do policji.

Przechodząc następnie do procesu sanockiego, mówca oświadczył, że rząd z całą surowością potraktował winnych, którzy ponieśli zasłużoną karę.

Odpowiadając na zarzut, jakoby po zawarciu paktu o nieagresji uwydatniła się pewna kordjalność w stosunkach polsko-sowieckich, mówca oświadcza, że w sprawie zamachu na konsulat sowiecki Polska nie ma nic do ukrywania. Co do numeru sowieckiego „Wiadomości Literackich", to przytoczenie celniejszych utworów literatów sowieckich nie jest chyba propagandą.

Rząd obecny nie jest rządem, w którymby zasiadali przedstawiciele jakichkolwiek interesów materialnych, grup czy obozów, lecz rządem, szukającym bezinteresownej syntezy i który zobowiązań swych dotrzyma.

* * *

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj marszałek zamknął o godz. 22.50 posiedzenie sejmu, zapowiadając, że o terminie następnego posiedzenia posłowie zawiadomieni będą pisemnie.

WAŻNE ZARZĄDZENIE!

Nie wolno żadnemu szanującemu się obywatelowi polskiemu kupować **obuwia zagranicznego**, gdyż każdy ma do dyspozycji firmę

D. Czyk, Lwów, Kościuszki 6

gdzie sprzedaje się **lepsze i tańsze obuwie** od zagranicznego.

1889

Polska eskadra lotnicza w drodze do Moskwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 listopada. (Sz.) 3 bm. o godz. 12'30 w południe z lotniska wojskowego wystartowała eskadra 5 samolotów wojskowych R. 13, pod dowództwem szefa departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. pułk. Rayskiego. Samoloty poleciały do Lidy, skąd stamtąd do Moskwy. Pierwszym samolotem leci pułk. Rayski, na pozostałych lecą kpt. Kępiński, kpt. Niedźwiecki i sierż. Balcerzak.

Lotnicy nasi lecą na zaproszenie rządu sowieckiego i w charakterze gości wezmą udział w święcie rocznicy rewolucji sowieckiej, które odbędzie się w nadchodzacy wtorek. Po powrocie eskadry do Polski, pułk. Rayski pozostanie jeszcze kilka dni w Moskwie.

W związku z wizytą pułk. Rayskiego w Moskwie, został odłożony na pewien czas przylot do Warszawy szefa lotnictwa czechosłowackiego gen. Pfeifera.

—o—

Zniżki kolejowe na uroczystości lwowskie.

Ministerstwo Komunikacji przyznało b. kombatantom, udającym się do Lwowa na uroczystości 15-lecia Niepodległości Państwa i Obrony Lwowa 70 prc. zniżki indywidualne na podstawie karty uczestnictwa.

Zniżki kolejowe obowiązują od 9 do 14 b. m. i są do nabycia we wszystkich biurach Orbisu za opłatą 1 zł. w obrębie Dyrekcji Kolejowej lwowskiej i stanisławowskiej, pozatem zaś za opłatą zł. 2. Ponadto wszystkie dyrekcje P. K. P. otrzymały z ministerstwa polecenie uruchomienia do Lwowa specjalnych pociągow o popularnych cenach biletów. Daleko idące ułatwienia komunikacyjne umożliwia każdemu, nawet niezamożnemu obywatelowi na terenie całej Polski, wzięcie udziału w lwowskich uroczystościach to też na dnie 10 do 12 b. m. wybiedaja się do Lwowa tysiące osób.

Kiedy otwarty będzie uniwersytet warszawski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 listop. (Sz.) Według krążących pogłosek uniwersytet warszawski zostanie otwarty prawdopodobnie w drugiej połowie b. miesiąca.

Expose Sarraut'a.

Paryż, 4 listopada. (PAT) Piątkowe posiedzenie Izby Deputowanych wywołało ogromne zaciekawienie. Prem. Sarraut wygłosił ekspose przerywane ustawicznie oklaskami na prawicy, centrum i lewicy. W sprawie polityki zagranicznej premjer oświadczył, że rząd obecny będzie kontynuował politykę dawnego rządu, domagając się poszanowania traktatów i słusznego stosowania paktu Ligi. Charakterystycznem jest, że mówca wspominał często o pakcie Ligi, który należy respektować, a nie wspominał ani słowa o pakcie czterech.

Strajk w Palestynie przerwany.

Jerozolima, 4 listopada. (PAT) Arabski komitet wykonawczy postanowił przerwać z dniem dzisiejszym strajk generalny.

Londyn, 4 listop. (PAT) Ze strony brytyjskiej czynione są usiłowania, aby odpowiedzialność za rozruchy Arabów w Palestynie przerzucić na komunistów. Prasa twierdzi, że komuniści usiłowali drogą rozruchów utrudnić stanowisko władz administracji brytyjskiej. „Daily Express" twierdzi nawet, że sowiecka stacja radjowa w Odessie zachęcała Arabów w Palestynie do rozruchów.

W wyniku rozruchów zabity został jeden policjant i 23 Arabów, ciężko rannych zostało 23 brytyjskich i tubylczych policjantów oraz 127 Arabów.

KOPERNIKA 15 a

FILJA PERFUMERJI S. FEDERA.

Sykstuska 7.

Zamach samobójczy uczenicy.

Uczenica szkoły handlowej Z. Kleinman napiła się wczoraj po południu w parku stryjskim kwasu solnego, a następnie wskoczyła do stawku. Strażnik wydobył niedoszłą samobójczynię z wody i zawezwał Pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala.

Manifestacja na cześć Polski podczas żydowskiej konferencji w Londynie.

Londyn, 4 listopada. (PAT) Z okazji konferencji żydowskiej zebrał się w Londynie szereg działaczy żydowskich z całego świata. Organizacja ortodoksyjna Aguda zwołała wiele wieców. Na jednem z takich zebrań, w obecności 2000 uczestników poseł B. B. W. R. Mincberg przedstawił problem współpracy Agudy z rządem polskim. Tolerancja wobec Żydów — mówił poseł — była zawsze cechą Polski. Ortodoksi z Agudy widzą w Marszałku Piłsudskim i reprezentowanym przez niego ruchu ucieleśnienie tej tolerancji i dlatego realnie współpracują z rządem. Następnie przemawiał prezes Agudy w Polsce, poseł Lewin.

Przemówienia te, a zwłaszcza pierwsze, wywołały prawdziwy entuzjazm, słuchacze wznosili żywiołowe okrzyki na cześć Polski i Marszałka Piłsudskiego.

FUTRA

męskie, damskie, najlepiej wykonuje i przechowuje przez lato

W. SICHLERA SYNOWIE

LWÓW, PLAC HALICKI 14, I. P.

694

STEFAN MĘKARSKI.

NA DRODZE DO NOWEJ KONSTYTUCJI.

W czasie, gdy zainteresowanie całej świadomej części społeczeństwa skierowane jest ku zagadnieniom reformy konstytucji, gdy najlepsze mózgi w Polsce rozważają sprawę tę wszechstronnie — uważamy za swój obowiązek spopularyzowanie śród naszych Czytelników głębokich rozważań posła Dr. St. Mękarskiego, zamieszczonych w Nr. 10 miesięcznika „Droga", przodującego w życiu myślowem naszego Obozu. Nie wątpimy, że świetne w formie i wyraźne w treści wywody jednego z wybitniejszych członków B. B. W R., biorącego osobiście udział w pracach Komisji Konstytucyjnej, przyczynią się w niemałym stopniu do należytego zorjentowania się szerokich kół w problemie tak doniosłym.

I. Stara konstytucja.

1. Grzechem pierworodnym starej, obowiązującej jeszcze dotychczas formalnie, konstytucji — był jej niepolski charakter. Ta główna jej cecha występuje w dwojakiem znaczeniu: naprzód jako uderzający brak związków z tradycją dziejową dawnego państwa polskiego; następnie, jako niemniej uderzające zlekceważenie a nawet wręcz nie zauważenie indywidualności warunków, potrzeb i dążeń narodu polskiego w chwili jego odrodzenia państwowego.

Jeśli mowa o braku związków starej konstytucji z przeszłością, to nie idzie tutaj o zaniedbanie formalnego nawiązania do niej, chociaż z pewnością nieobojętny politycznie i moralnie byłby fakt uchwalenia pierwszej ustawy konstytucyjnej, jako np. noweli do konstytucji 3 maja[1]). Byłby to bezwątpienia znamienny wyraz prawny protestu pierwszych prawodawców w odrodzonem państwie przeciw narzuconemu siłą stanowi niewoli politycznej w ciągu półtora wieku, byłoby to usankcjonowanie faktycznych protestów Polaków walczących z zaborcami w ciągu XVIII., XIX. i XX. stulecia.

Sprawą istotnie ważniejszą jest brak związków rzeczowych starej konstytucji z państwową dawnością polską — dlatego przedewszystkiem, że w braku tym wyrażało się — niezamierzone, oczywiście — ryczałtowe jakby potępienie ustrojowej tradycji Polski historycznej, w której autorowie konstytucji marcowej nie mogli, nie umieli, czy też nie chcieli znaleść ani jednej twórczej wartości, do której wartoby nawiązać i na której możnaby — moralnie przynajmniej, — oprzeć wątek ustrojowy nowego państwa. Nie mogąc jednak w sobie samych, we własnem myśleniu o przeszłości znaleść dostatecznie usprawiedliwionego tytułu do ożywienia teraźniejszości twórczym duchem dawności — mogli przecież autorowie konstytucji marcowej choćby w „Zagadnieniach ustrojowych Polski" Oswalda Balzera szukać podniety do nierozrywania nici, sprzęgających Polskę wczorajszą z nowoczesną, — co tak bezceremonjalnie i niepedagogicznie uczynili. Tembardziej zaś znamienne jest to odżegnanie się od przeszłości, gdy się zważy, że główni redaktorowie konstytucji marcowej zaliczają się do obozu politycznego, który na pierwszem bodaj miejscu swego programu wypisuje pielęgnowanie ciągłości dziejowej tradycji polskiej, monopolizując ją dla siebie.

Jeśli zaś do scharakteryzowanych wyżej braków pro praeterito dodamy bezsporne przez wszystkich już dziś uznaną nieobecność i nieuwzględnienie elementów swoiście polskich, wynikających zarówno z indywidualności psychiki polskiej, jak i z warunków geopolitycznej rzeczywistości danej przez naturę, a ustalonej państwowo w wyniku wielkiej wojny — to otrzymamy pełny obraz tej naczelnej właściwości konstytucji marcowej: jej niepolskiego charakteru.

Konstytucja ta była tworem całkowicie sztucznym, oderwanym od duszy i ziemi polskiej, była na gruncie polskim transpozycją obcej i wietrzejącej już zresztą doktryny konstytucyjnej, spełniającej jeszcze swe zadania w państwach o nieprzerwanym bycie politycznym, w państwach, które dla siebie tę doktrynę tworzyły, ale zawodzącej i kłócącej się zasadniczo z naturalnemi właściwościami psychicznemi i przyrodniczemi odrodzonego państwa polskiego.

KOPERNIKA 15 a
FILJA PERFUMERJI S. FEDERA,
Sykstuska 7.

2. Niepolski charakter konstytucji marcowej nieuchronnie determinował jej bezideowość, jej brak prawdy wewnętrznej, zdolnej wychowywać, organizować naród w państwie i zespalać go z państwem. Konstytucja marcowa nie miała żadnych właściwości dziejotwórczych, zdolnych kształtować i rozwijać myśli i wyobraźnię państwową. Brzozowski nazwałby ją tworem bezdziejowym, czy pozadziejowym.

Jest w niektórych powojennych konstytucjach europejskich osobny przepis, stanowiący, że każdy uczeń po ukończeniu obowiązkowej nauki szkolnej otrzymać ma odbitkę ustawy konstytucyjnej. Intencja takiego przepisu jest jasna. Autorowie jego widzą w konstytucji wyraz ideologji danego państwa, dekalog czy elementarz zasadniczych prawd i wskazań, według których każdy obywatel winien kształtować w życiu swój stosunek do państwa i innych obywateli. W naszej konstytucji takiego przepisu niema: gdyby jednak był, to byłby pustym zwrotem, pozbawionym rzeczowego znaczenia. Czy konstytucja nasza może być uznana za zbiór prawd żywych, który mógłby „zabłądzić pod strzechy", aby czynić życie obywatela lepszem, mądrzejszem i piękniejszem? Pomijając już zawiłą, pozbawioną prostoty i wskutek tego niepopularną kompozycję sformułowań, konstytucja ta — pierwsza konstytucja budującego się nanowo państwa — nie postawiła żadnego pionu moralnego, dokoła którego krzepnąłby kręgosłup narodu, powołanego do organizacji samodzielnego życia politycznego. Jeśli może być jakaś mowa o ideologji konstytucji marcowej, to chyba o ideologji praw obywatelskich w stosunku do państwa, mechanicznie i niewolniczo recypowanych z mocno już stęchłego i archaicznego katalogu haseł rewolucji francuskiej — a zatem o ideologji, która nie zbliża i nie zespala, lecz oddala i rozrywa stosunek obywateli z państwem[2]).

Byłoby błędem i naiwnością czynić z ustawy konstytucyjnej fetysza, czy też widzieć w niej panaceum i receptę, załatwiającą wszystkie zagadnienia, jakie życie wysuwa. Nie można jednak — naodwrót — niedoceniać głęboko wychowawczego znaczenia konstytucji — zwłaszcza w naszych, tworzących dopiero państwo, warunkach. Konstytucja, w takich szczególnie okolicznościach, nie może być tylko, jakby chcieli niektórzy prawnicy, aktem prawnym, zbiorem sztywnych norm prawnych. Jest i musi być ona także deklaracją, wyznaniem wiary ideowej, instrumentem, kształtującym moralność, napinającym wolę, organizującym myśl i uczuciowość społeczeństwa w państwie. Konstytucja marcowa, poza frazeologicznym ustępem inwokacyjnym, tego niezbędnego naczelnego zadania wychowawczego nie spełnia, nie zaspakaja głodu idei, tak właściwego duszy polskiej, a tak zwłaszcza naturalnego u wstępu do nowej epoki dziejowej narodu.

3. Bezideowość, zrodzoną z niepolskiego charakteru, pogłębia i podkreśla jeszcze fakt sprzeczności formuł i „idej" konstytucji marcowej z życiem i procesem przemian ustrojowych w całym powojennym świecie.

Eklektyczno-kompilacyjny charakter konstytucji marcowej, ślepe zapatrzenie się w model obcego, w szczególności francuskiego, konstytucjonalizmu i wogóle ten zdumiewający w pierwszych latach odzyskanej niepodległości owczy pęd do poddawania Polski pod kuratelę francuską, przy równoczesnej uderzająco łatwej rezygnacji i niewierze we własne siły — wszystko to wywołało, niejako automatycznie, ten skutek, żeśmy w naszem pierwszem prawie zasadniczem aplikowali dopiero co powstałemu państwu akurat odwrotne aksjomaty rozwoju, aniżeli życie, jego konieczne potrzeby i dynamika przed Polską i całą Europą wskazywały.

Gdy życie w całym szeregu państw wysunęło na front postulat silnej, skoncentrowanej władzy zwierzchniej — myśmy ją w konstytucji rozparcelowali i zatomizowali. Gdy gdzieindziej systemowi parlamentarno - demokratycznemu sprawiano pokolei pogrzeb pierwszej klasy, myśmy właśnie wydźwignęli ten system na szczyty anarchji i swawoli konstytucyjnej. Gdy gdzieindziej zasady hierarchji, karności, obowiązku i służby społecznej triumfowały — my, bałwochwalczo wpatrzeni w pępek wolności obywatelskich, napisaliśmy w konstytucji wszystko, aby z państwa uczynić dojną krowę dla interesów jednostkowych czy klikowych. I wogóle, gdy w znakomitej większości krajów europejskich rola państwa jako państwa wzrosła niepomiernie, gdy coraz częściej i widoczniej stajemy w obliczu renesansu ideologji państwa antycznego, państwa władczego — my za najpierwsze przykazanie postawiliśmy sobie zredukowanie państwa w konstytucji do roli policjanta i stróża interesów i praw jednostkowych czy grupowych.

4. Ten brak jednokierunkowości charakteru konstytucji marcowej i indywidualności Polski wraz z nurtującemi współczesny świat prądami przebudowy ustrojowej sprawił, że twór 17 marca 1921 roku już w dniu poczęcia swego nosił w sobie zarodek nieuchronnej i rychłej samozagłady. Ogłoszenie konstytucji nikogo myślącego w Polsce nie porwało, nie napełniło entuzjazmem, w nikim nie wzbudziło dumy, nikogo, - jak by chciał Mochnacki,— nie zorganizowało w poczuciu jestestwa państwowego. Poczucie, że taka konstytucja musi zbankrutować, że im to bankructwo szybciej nastąpi, tem lepiej będzie dla odrodzonego państwa, — poczucie to bardzo rychło stało się powszechne.

II. Istota zagadnienia konstytucyjnego w nowej Polsce.

1. Nie piszemy tu historji konstytucji marcowej, niemniej jednak, dla rozwinięcia zajmującego nas problemu, niezbędne będzie stwierdzenie, że pezsporną raz na zawsze zasługą rewolucji majowej z r. 1926 pozostanie fakt, iż ona dopiero stworzyła faktyczne warunki dla postawienia i rozwiązywania zagadnienia konstytucyjnego w nowej Polsce.

Siedem lat, dzielących nas od tej chwili, to w istocie siedem lat zasadniczej przebudowy myślenia o polskiem zagadnieniu konstytucyjnem, przebudowy myślenia o państwie jako takiem, o jego roli w życiu jednostki i społeczeństwa, o stosunku wzajemnym władzy państwowej i obywatela, i t. d. i t. d. Że t. zw. rządy pomajowe, administracja państwowa, ustawodawstwo sejmowe i dekretowe, obok bogatej literatury ustrojowej i kiełkujących nowych form organizacji społeczeństwa — odgrywały i odgrywają w tym okresie rolę decydującego czynnika wychowawczego, tego bliżej tłumaczyć niema potrzeby. Zarówno konsekwentny, naogół, proces niszczenia fałszywych nałogów myślenia i złych obyczajów przeszłości, jak i tworzenia nowego układu realnie działających sił w państwie — pozwala dziś na ustalenie poglądu, że via facti, w praktyce, dokonana została już przebudowa konstytucyjnych pierwiastków życia państwowego.

2. Z tego bogatego już, bezwątpienia, choć bynajmniej jeszcze w rozwoju swym nie zakończonego doświadczenia można dziś śmiało wydobyć objektywną istotę przyszłej konstytucji państwa. Można uczynić to tem śmielej, że do historji należy dziś już pierwszy projekt konstytucyjny obozu Współpracy z Rządem — projekt, który wprawdzie tylko rewizję konstytucji marcowej proponował, ale który etapowo przygotowywał warunki dla całkowitej reformy konstytucyjnej państwa.

Zgodnie z najgłębszemi założeniami ideowemi, w imię których dokonana została rewolucja majowa, można przyszłą konstytucję określić jako konstytucję, — w zasadniczej swojej istocie — moralną. Odrazu, dla uniknięcia nieporozumień, stwierdzić należy, że postawienie zagadnienia konstytucyjnego na płaszczyźnie przedewszystkiem moralnej nie rozwiązuje, rzecz prosta, zagadnienia ustrojowego w całości — w jego niesłychanie dziś złożonej różnorodności.

Ale nie o to przecież dziś idzie, aby przyszła konstytucja dawała gotowe, sztywne formuły i odpowiedzi na wszystkie, tak oczywiście dziś płynne w całym świecie, zagadnienia ustrojowe; aby statuowała doktrynalnie taki lub inny, tam lub gdzieindziej wymyślony ustrój socjalno-gospodarczy. Natomiast ponad wszelką wątpliwość najbardziej pilny i najniecierpliwiej oczekujący urzeczywistnienia jest postulat, aby nowe państwo konstytucyjnie zbudowane zostało na żywej prawdzie moralnej, z której — w związku organicznym z twórczemi pierwiastkami naszej historycznej przeszłości ustrojowej — wyrastałby państwowy ideał wychowawczy teraźniejszości i przyszłości.

Nie oczekujemy tedy od przyszłej konstytucji naśladownictwa rozwiązań ustroju gospodarczego i socjalnego, doktrynalnie sformułowanych przez faszyzm, komunizm, Hitlera czy też w encyklice Quadragesimo anno. Błąd przebrania Polski w cudzy kostium ustrojowy, błąd, popełniony w r. 1921. nie zostanie powtórzony. Idziemy i pójdziemy własną drogą, wiodąca przez duszę narodu polskiego i przez krajobraz ziemi polskiej.

III. Droga realizacyjna.

1. Ustawa konstytucyjna nie jest, jak wyżej już powiedziano, wyłącznie zbiorem przepisów ściśle prawnych. Jest, powinna być — przynajmniej w naszem rozumieniu — także wyrazem zasadniczej ideologji państwa. Trudność, jaką urzeczywistnienie takiego postulatu wysuwa, polega na konieczności zmieszczenia treści moralno-emocjonalnej w ramach artykułów o formalnym charakterze norm prawnych. W swoistym, naogół odbarwionym z uczucia języku prawodawczy zawrzeć pulsującą życiem treść prawd moralnych — oto zadanie, które w następstwie przyjętego, głównego założenia ideologicznego przyszłej konstytucji musi być spełnione.

(C. d. n.)

[1]) We wstępie do konstytucji marcowej znajduje się wprawdzie zwrot o nawiązaniu do tradycji konstytucji 3 maja. Jest to jednak frazeologja uroczystościowa, pozbawiona istotnego formalno-prawnego znaczenia.

[2]) Bliżej zjawisko to rozważa referat mój, wygłoszony na sejmowej komisji konstytucyjnej: „Obowiązki i prawa obywatelskie" Nowe Państwo, zesz. 4, tom II, 1933)

ARTUR KOPACZ.

„CHWILA, CHWILA OSOBLIWA“.

Wspomnienia i refleksje pod wpływem wznowienia „Wesela“ Wyspiańskiego w Teatrze Wielkim.

Teatr nasz wznowił „Wesele“ Wyspiańskiego. Byłem na wtorkowej premjerze. Nie umiem dzisiaj powiedzieć, który to raz patrzę na tę noc czarów, wywołaną Kondratowem zaklęciem poety, ani też może nie potrafiłbym wyliczyć aktorów, co od Sobiesława, Siemaszkowej, Solskiego, Zelwerowicza, Kamińskiego, Zawadzkiego, Sulimy przesunęli się w takt muzyki, co się „miele jak na żarnach, huka, dzwończy“ przez tę dziwną, polską „izbę wybieloną siwo, prawie błękitno“. Bo i nie o tem chcę pisać.

Na wtorkowej premjerze skojarzyły się we mnie wrażenia, kiedym to w 1901 roku patrzył po raz pierwszy na „Wesele“ grane na scenie krakowskiej.

Byłem wtedy uczniem piątej klasy gimnazjalnej w Rzeszowie. Dawne to czasy. Nie było wtedy zarządzeń, byśmy chodzili do teatru, żadnemu z szanownych naszych pedagogów nie przyszło na myśl, by nam powiedzieć, że „pan Wyspiański“ z Krakowa, napisał taki dziwny dramat, że widzowie nie chcieli wyjść z teatru, że tam na scenie krakowskiej przetacza się jakaś rzeczywistość polska, że zerwał się krzyk polskiego sumienia. Zresztą byłem dopiero w piątej klasie. Pamiętam, że na wiosnę 1901 r. zdawałem „prywatną lekturę“ z języka polskiego. Nauczyłem się na pamięć „Pogrzeb Tadeusza Kościuszki“ Ujejskiego i miałem z tego powodu grube nieprzyjemności.

Wina moja polegała na tem, że recytowałem wiersz nie według tekstu „Wypisów“, zatwierdzonych przez c. k. Radę Szkolną, ale według oryginału. Profesor gwałtownemi ruchami rąk dawał mi znać, bym skończył deklamację, a ja wypaliłem w kierunku katedry:

„Na ambonie krasomówca, nie kapłan natchniony,
Krągłe słowa i świecące wysyła z ambony,
I sukmanę coś hetmańską bramuje i złoci,
Wobec trumny coś wspomina o carów dobroci!
Hej hetmanie! hej jedyny! całun z siebie ściągaj!
Zwróć się twarzą do kapłana, rzeknij: „Nie urągaj!
Patrz na lud ten, co w dziedzińcu przy twoich słów chrzęście,
Płacze za mną, modli Boga — ale ściska pięście!“

Takie to były czasy, ale ja naonczas przeradzający się ze sztubaka na ucznia „wyższego gimnazjum“ umiałem już napamięć wspaniałe strofy z „Kazimierza Wielkiego“ i z „Bolesława Śmiałego“. W „Czasie“ krakowskim przeczytałem recenzję z „Wesela“. Postanowiłem pojechać do Krakowa. Jakaś nieodparta siła wewnętrzna kazała mi zrealizować ten plan. I pojechałem. Dużo ten wyjazd kosztował strachu, odwagi i pewnego rodzaju bohaterstwa. Wybrać się z Rzeszowa do Krakowa i do teatru!... To przecież groziło wylaniem ze wszystkich szkół w c. k. monarchji austro-węgierskiej!

I byłem na „Weselu“ w r. 1901...

Jakie było moje wrażenie z „Wesela“? Przedewszystkiem chciałem koniecznie pocałować w rękę Pannę Młodą (Siemaszkową), okrutnie zły byłem na Gospodarza (Sobiesław), że popsuł całą sprawę z szykującem się powstaniem, zadowolony byłem, że Stańczyk (Kamiński) nagadał głupstw Dziennikarzowi (Sosnowski), zbeczałem się przy końcowych scenach trzeciego aktu i nocnym pociągiem wyjechałem z Krakowa. Przez całą drogę powrotną do Rzeszowa nie mogłem znaleść żadnego uczniowskiego wykrętu na usprawiedliwienie mojej „nieobecności“ w szkole, bo w uszach dudniła mi muzyka „Wesela“, bo w duszy mojej pomieścić się nie mogła treść słyszanego i widzianego przed chwilą dramatu.

W szkole jakoś tam poszło z temi godzinami opuszczonemi, chociaż ponowny mój wyjazd do Krakowa na „Wyzwolenie“ (1902) kosztował mnie czternaście godzin karceru i obyczaje na świadectwie rocznem.

Po powrocie koledzy z zazdrością patrzyli na mnie, a „ósmacy“, przed którymi zdawałem sprawę z „Wesela“ obiecali mi, że najbliższy wieczorek szkolny będzie na cześć Słowackiego i że chór będzie śpiewał mój wiersz. Tu należy się małe wyjaśnienie: chciałem koniecznie, by gimnazjum urządziło chociaż raz wieczorek na cześć Słowackiego, a że „ósmacy“ byli dla mnie wyrocznią, więc ich o tego Słowackiego prosiłem.

Od chwili, kiedy zobaczyłem „Wesele“ na scenie nie mogłem o niem zapomnieć. Nauczyłem się na pamięć proroctwa Wernyhory, pisałem jakieś rozkazy organizacyjne, w czasie wakacyj letnich ćwiczyłem w mustrze wojskowej chłopaków wiejskich, dyskutowałem zawzięcie o konieczności przygotowania się do powstania zbrojnego. Ślubowałem sobie, że po maturze będę chodził tylko w czarnej czamarze...

Wyspiański opanował dusze nasze, położył na nas znamię rzeczy wielkich. Dyskutowaliśmy o „Weselu“ i „Wyzwoleniu“ na zebraniach organizacyjnych, uczyliśmy się napamięć całych stron aż wreszcie odważyliśmy się na krok niesłychanie śmiały... zgłosiłem w Dyrekcji gimnazjum odczyt o Wyspiańskim. Otrzymałem pozwolenie.

Wobec kolegów, profesorów i samego dyrektora (ś. p. Nogaj) czytałem moje chłopięce myśli o Wyspiańskim. Nie pamiętam już dzisiaj treści odczytu, ale nie zapomnę nigdy jak go zakończyłem: „Czwarty orzeł zrywa się do lotu“. (Miałem na myśli Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Wyspiańskiego). Długo po moim odczycie chodził ze mną dyrektor Nogaj po rzeszowskich plantach i powtarzał ciągle: „a więc twierdzisz, że czwarty orzeł zrywa się do lotu“... Karceru za wyjazd do Krakowa na „Wyzwolenie“ nie zapomniał jednak i wypomniał mi to stale aż do matury, chociaż w głębi swej dobrej duszy był ze mnie zadowolony.

Kiedy na wtorkowej premjerze „Wesela“ pod wpływem cisnących się wspomnień, popatrzyłem na widownię teatru, pomyślałem, dlaczego nie wypełniła jej młodzież po brzegi, czy przyjdzie tu jutro?

Czy przyjdzie? Czy ten wygrany już dramat dusz polskich porwie młodzież współczesną i zmusi ją do myślenia nietylko o tych chwilach, w których czynem się stawały wizyjne obrazy poety, ale czy potrafi się wsłuchać w twarde słowa Stańczyka i czy zrozumie obłędny korowód Chochoła?

Tentent „od Krakowskiego gościńca“, co szedł poprzez Polskę od tupotu nóg szarego żołnierza Komendanta, już huczy łomotem stalowych i zwycięskich szeregów armji naszej, „łuna zorna“ i „świt“ słońcem się pali polskiej rzeczywistości, już „u rozstaju dróg“ nie „bacuje“ Jasiek...

ale Chochoł chodzi po ziemi pol-

(Ciąg dalszy na str. 7-ej.)

Marnotrawnym synem, — córką

pozostanie każdy ten, kto zaniedba przekonać się, że

z obuwiem CZYKA, Lwów, Kościuszki 6

nie zdołała konkurować żadna fabryka zagraniczna

1892

Młodość siwiejącego pokolenia*).

Kiedy Kęcki, bohater ostatniej powieści Choinowskiego, — zabiera się ze swem „boleniem kości obtłuczonych po wielu bojach“ do pisania pamiętnika, kiedy ogłasza zapowiedź podzielenia się z ludźmi dziecinnemi przeżyciami, czytelnik nie ma nadziei by te przeżycia, wyrosły swą charakterystycznością ponad zwykłe historie życiowe miljonów, których dzieciństwo przeszło w obcej szkole, wiek młodzieńczy zaś na wojennych frontach. Tak smutny jest obecny żywot inwalidy Kęckiego, że nie chce się wierzyć w to, ażeby dalekiemi były od szarzyzny jego młode lata. Taka beznadzieja zrezygnowany spokój przesyca jego dojrzała myśl, że trudno jest domyślać się jakichkolwiek porywów w tej myśli zaraniu.

Zaraz na wstępie powieści „W młodych oczach“ zarysowuje się olbrzymi dystans i niewspółmierność między ideową i duchową „stopą“ życiową współczesnego pokolenia przed wojną, a „stopą“ dzisiejszą. Inne było tamto życie, a inne jest dzisiaj. Ci sami ludzie inni byli wtedy, o wiele inni, niż dziś, jako „inwalidzi“. I dlatego są smutni, bo nie wiedzą, czy tylko w ich młodych oczach tamto życie wydawało im się gorętsze i większej porywistości wymagające czy też oni swoją część tak umieli przeżyć, a teraz już się nie liczą...

Choinowski raz jeszcze odchyla zasłonę, w którą kilkanaście lat niepodległego bytu zaopatrzyło „lata krwi i chwały“ lata konspiracji i oczekiwania. Raz jeszcze (tyle już tego było) przesuwa przed oczyma naszemi postacie już nieżywe, a czasem i żywe dotychczas, których gorącego serca rytm dawał tętno sercu Polski, Warszawie. W powieści żyją i co ważniejsza mówią, lub poprostu się ścierają ludzie młodzi i starzy, — ci co przeżyli styczniową noc, a mimo niej wygodnie przeszli, ci co w oparach tej nocy zostawili na zawsze uwięzioną duszę, a także ci ich synowie i wnukowie, którzy z żywotów swych dziadów i ojców wyciągnęli naukę dla własnego życia. Odbija się w niej leciutkiem tchnieniem, ale wyraziście wyrysowanem paroma słowami zaczątek roboty Polskiej Partji Socjalistycznej, przewija się konspiracja gorących uczniowskich głów na tle rosyjskiej szkoły, na tle pełnej utajonych i nieutajonych ogni wrzących w całem bez wyjątku społeczeństwie, napozór jakby zastygłem w oczekiwaniu nadchodzących zdarzeń.

Nie byłoby to któreś z rzędu przypomnienie przedwojennej Warszawy niczem oryginalnem nie byłoby godnem specjalnej uwagi, gdyby nie sposób podejścia do tematu i... osobowość bohatera. Bohaterem jest tutaj dziecko, a właściwie dziesięć lat życia tego dziecka. I dziecinne też jest patrzenie tego bohatera na wszystko co się wokół niego dzieje, dziecinne pojmowanie i wrażenie. I przez to bardzo świeże, bo pozbawione zamazującego często istotny sens refleksjonizmu, dogmatyzowania i przekonaniowej agitacji. W „młodych oczach“ młodego Kęckiego niema łaski dla tych czy owych są tylko ci i tamci widziani zbliska, dotykani co dnia niemal, czasem dobrzy, a czasem źli, ale przedewszystkiem prawdziwi. Syntezę działań tych postaci zostawia uczniak Kęcki „inwalidzie“ Kęckiemu, który jeśli tego nie robi, to chyba tylko dla tego, że syntezy tej dostarczyła sama rzeczywistość.

Jest w tej powieści „W młodych oczach“ ogromny umiar nakazujący miotającym się w poszczególnych momentach uczuciom nie ekstazyzować się samym sobą. A mimo wszystko słowa związane w ustępy prześlicznym, otwartym i niewymuszonym stylem idą na spotkanie uczuciom czytelnika przedziwnym swym i niepowierzchownym nastrojem. Nie odbiera tym wspomnieniom sentymentu i naturalność, wykluczająca jakiekolwiek ostrości sytuacji i przeżyć wewnętrznych. To nie jest żywot „bohatera z Bożej łaski“, na którego, w dzieciństwie już czyhają wężowe jady, którego młodości i wieku dojrzałego wyczekują już nieświadome przyszłej klęski smoki i giganty. To żywot jednego z miljona, tych zwykłych, szarych ludzi — ludzi których szarość miała się niedługo zmienić w purpurę przelanej krwi.

I jest w tej książce jeszcze jedna ważna cecha — zaleta: materjał sit venia verbo „publiczny“ względnie historyczny nie przeładowuje ani trochę „prywatnej fabuły“ powieści. A jest go tam przecież tak dużo... Znakomitą sztuką pisarską widzenia Kęckiego połączyły się niebanalnie z jego dziecinnemi przeżyciami bez jakiegokolwiek naciągania jednych i drugich momentów. Tutaj leży właśnie rdzeń tego głębokiego odczucia przez Choinowskiego epoki: Przecież wtedy tak nasiąkła niknącemi, to nadciągającemi na horyzoncie politycznym chmurami atmosfera prywatnego życia i jego możliwości, że nierzeczowem byłoby poprostu przedstawienie jednego bez równorzędnego odtwarzania drugiego. Gromy wypadłe z tej burzliwej aury miotały nietylko całym narodem, ale też życiem wielu, wielu pojedynczych ludzi.

„W młodych oczach“ nie jest książka nad którą prędzej, czy później można przejść do porządku dziennego. To są młode lata pokolenia dziś żyjącego w pełni wieku, pokolenia żołnierzy wielkiej wojny i... polskiej wojny. Ile w tych latach było wzlotów, a ile smutków i zniechęceń pokazuje Piotr Choinowski w dziesięcioleciu z życia Kęckiego. A trzeba pamiętać, że ów Kęcki to tylko jeden z miljona.

Maciej Freudman.

—o—

(*) „W młodych oczach“, powieść Piotra Choynowskiego, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1933.

WYWIADY PARYSKIE.

Literatura polska dla Francuzów.

(Od naszego specjal. korespondenta)

Paryż, w październiku.

Bezpośrednio przed wakacjami ukazały się w witrynach księgarskich Paryża dwa tomy w żółtych okładkach i w białych obwolutach — ze stylizowanym orłem polskim. Henryk Sienkiewicz: „En esclavage chez les Tartares", Wacl. Sieroszewski: „L'evasen, roman siberien" — oto są tytuły tych książek, które wchodzą w ramy większego zamierzenia wydawniczego pod nazwą: „Collection Polonaise". Jej redaktorem jest jeden z najczynniejszych członków kolonij polskiej w Paryżu, poeta publicysta, historyk literatury i dziejopis legionów, tłumacz, oraz od przeszło dziesięciu lat profesor języka polskiego w paryskiej „Ecole Superieure de Guerre" i „Ecole Nationale des Langues Orientales Vivantes" — mr. Józef Andrzej Teslar. Uznając wysokie znaczenie tego przedsięwzięcia, które i dla czytelnika polskiego nie jest obojętne owszem jest głęboko bliskie i interesujące, jako fakt ekspansji naszego ducha na bratni naród — uprosiliśmy dyrektora „Kolekcji polskiej" o rozmowę na temat jej organizacji, zadań i zamierzeń.

Mała, zaciszna, jasna pracownia. Półki pełne książek. Na ścianach kilka koneserskich osobliwości: akwarelowe projekty Norblina juniora znalezione u bukinistów pełen realistycznego uroku, oryginalny obrazek Grottgera z życia ulicy paryskiej, świetny drzeworyt Prochaski: „Mickiewicz — pielgrzym".

— A zatem nowa kampania przekładów literatury polskiej na język francuski? — zagajam rozmowę. W jakim stosunku pozostaje ona do zbioru wydawanego przez firmę NRF.

Jest to przedsięwzięcie całkowicie odrębne, niezależne, choć będące kontynuacją poprzedniego. Kolekcja NRF umarła naturalną śmiercią, zostawiając prócz kilku cennych przekładów także szereg cennych, choć kosztownych i nieraz smutnych doświadczeń. Nowe zamierzenie stara się z nich korzystać. Poprzednia impreza zawdzięczała powstanie „Towarzystwu wymiany artystycznej i literackiej między Francją a Polską", w którem pełniłem funkcje sekretarza generalnego, oraz wiceprezesa Komisji literackiej — i korzystała ze znacznej subwencji. Nie szło to zbyt szybko: w przeciągu trzech lat wydano 6 tomów — „Placówkę" Prusa, „Żywe kamienie" Berenta, tak niedocenione przez krytykę francuską, „Hanusię" Szymańskiego, cztery opowiadania Sieroszewskiego zatytułowane: „A travers le desert blanc", „Sobola i pannę" Weyssenhoffa oraz wybór prozy Norwida p. t.: „Stygmat". Gorsze było to, że wydawca nie okazywał dość zainteresowania i dość dobrej woli nie przyczyniając się bynajmniej do powodzenia tam tego zbioru. Przedsięwzięcie, o którem mówimy jest moją osobistą inicjatywą, podjętą przez solidnego i bardzo czynnego wydawcę paryskiego p. Edgara Malfere („Societe francaise d'editions litteraires et techniques") i opartą na kalkulacji czysto handlowej. Zatem impreza nie tylko samowystarczalna, ale dochodowa w tym sensie, że honorująca autorów i tłumaczy. Zachowując wysoką klasę przekładów poprzedniej kolekcji, ta nowa pragnie się odwołać nie tylko do elity ale i do szerokiej publiczności.

— Czy nie zechciałby Pan podać mi nieco szczegółów planu wydawniczego nowej „Kollekcji"?

W odpowiedzi na to pytanie mr. Teslar podaje mi prospekt księgarski „Collection polonaise". Jest on zredagowany w tonie spokojnym, poważnym, rzeczowym. Stwierdza fakt nowej roli Polski w dzisiejszej Europie. „Wielka literatura i cywilizacja polska nawskroś europejska jest dość mało znana we Francji". Temu podstawowemu brakowi pragnie zaradzić kolekcja; podjęta w czasach ciężkich nie może porywać się na program zbyt obszerny.

— Niemniej przyniesie osiem tomów rocznie— uzupełnia dane prospektu mój rozmówca. — Obejmuje ona dwie serje: beletrystyczną i historyczną. W pierwszej ukazały się już dwa tomy: zbiór 11 nowel Sienkiewicza, z których ośm jest przełożonych na język francuski poraz pierwszy i „L'Evasion" Sieroszewskiego. Tom inaugurujący kolekcję jest zamknięciem francuskiego przekładu nowelistyki Sienkiewiczowskiej, drugi uzupełnia wydaną w poprzedniej kolekcji książkę Sieroszewskiego „A Travers le desert blanc", która obok Prusa i Weyssenhoffa zyskała sobie życzliwe przyjęcie Francuzów. Oba te jak Pan widzi, obszerne tomy ukazały się w przekładzie mego ucznia hr. de France de Tensant u moim.

— Jakie są najbliższe zamierzenia Pańskie w zakresie tej serji?

— Najpierw dam „Lenorę" i „Tadeusza" Kadena-Bandrowskiego, potem obie powieści Choromańskiego („Biali bracia" „Zazdrość i medycyna"). Z kolei pójdzie pierwszy kompletny przekład „Krzyżaków" („Les chevaliers teutoniques") Przywiązuję do tej poprawnej i pełnej edycji wielkiego eposu pewną wagę: pragnę by spowodowała zmianę pozycji Sienkiewicza we Francji; przestanie się to reprezentatywne nazwisko powieści polskiej kojarzyć niesłusznie i jednostronnie z „Quo vadis". Po „Krzyżakach" ukaże się (jeszcze jedna książka Sieroszewskiego: „Ol-Soni-Kisań"(jako „Danseuse coreenne").

— Czy postać Coeura z „Czarnych skrzydeł" nie wydaje się Panu przeszkodą w tłumaczeniu tego cyklu na język francuski?

— Jestem pewny, że powieść Bandrowskiego wzbudzi wielkie zainteresowanie i szeroki, istotny oddźwięk, jako śmiały obraz dzisiejszej Polski. Dla Francuzów będzie rzeczą ciekawą wiedzieć co się dzieje, co się widzi, jak się odczuwa w obecnem społeczeństwie polskiem. Niesłuszny jest ten punkt widzenia, który każe unikać od ważniejszych wypowiedzeń się na temat stosunków polsko-francuskich w przeszłości i teraźniejszości. Zwłaszcza po naszej stronie szczególnego rodzaju potulność i ustępliwość nie bardzo jest godna i właściwą.

— Jakie są dalsze plany?

— Żeromski i Nałkowska. Najprawdopodobniej „Wierna rzeka" i „Przedwiośnie", oraz „Węże i róże".

— A serja historyczna?

Właśnie ukazała się „Bibuła Józefa Piłsudskiego p. t.: „Biboula, Souvenirs d'un revolutionnaire" w przekładzie plk. Jezemoin. Będzie to już trzecia, przyswojona przez nas książka Marszałka. Dwie pierwsze: „L'Annee 1920" (Paris 1929) i „Mes premiers combats" (Paris 1931). — Wywołały one wyjątkowy „tapage" w prasie, równający się chyba poruszeniu jakieby wywołał przyjazd znakomitego autora do Francji. Niezbyt dawno jeszcze Andre Therive w „Pologne Litteraire" poświęcił „Moim bojom" całą ogromną i entuzjastyczną stronę. Przekładowi francuskiemu pierwszej książki zawdzięczać należy powstanie arcyciekawej i doskonałej pracy gen. Camon'a: „Zwycięski manewr Piłsudskiego przeciwko bolszewikom" (ukazała się też po polsku w moim przekładzie).

— Proszę Pana o jeszcze kilka informacyj co do tego działu „Kolekcji".

— Drugą nie mniejszą sensacją nie tylko dla Francji, nie tylko dla Polski, ale dla całego kulturalnego świata będzie pierwsza pełna, już się pod prasą znajdująca edycja listów Chopina w opracowaniu Henr. Opieńskiego i przekładzie Stefana Danysza. Ta zupełnie rewelacyjna praca będzie miała też ciekawy materjał dokumentacyjny w ilustracjach. — Z kolei ukażą się pułk. L. Regnault'a: „France—Pologne", książka o stosunkach polsko-francuskich w przeszłości, mająca wysoki i szczególny walor bo nie tająca błędów Francji wobec naszego kraju i stanowiąca, jakby jej rachunek sumienia. Następnie, już na rok 1934 przypadnie biografja Piłsudskiego, pióra L. Poboga-Malinowskiego, przynosząca nieznane materjały i nowe oświetlenia, dalej jakby nowa serja „Pożogi" Szczuckiej: Les Chateaux en flammes" L. Jaroszyńskiej (z przedmową jej przyjaciela osobistego gen. Weyganda) doskonała rzecz Bystronia: „Obyczaje w dawnej Polsce", tak bardzo potrzebna we Francji książka: „Pologne et Allemagne", nowa książka o Mickiewiczu, jednego z polonistów pracujących zagranicą, biografje Pułaskiego, Poniatowskiego, Kopernika, opracowanie historii literatury polskiej i in.

— Plany rzeczywiście bardzo szerokie, ale czy Pan spodziewa się wydążyć z przekładami? Jaki jest zespół tłumaczy?

— Mam ich dziesięcioro. Przedewszystkiem znakomity Paul Cazin, tłumacz Paska, Norwida, Berenta, Weyssenhoffa i t. d. Franck Schoell przekładacz „Chłopów" Reymonta, Stefan Danysz, dalej Francuzi, moi uczniowie de France de Tensant, pułk. Jeże (z którym dokonałem przekładu dzieł Marszałka Piłsudskiego) i in.

— Czy w tej działalności przekładowej i wydawniczej znajduje Pan czas na oryginalne prace?

— Raczej dawniej, teraz nie. Zresztą moje roboty układają się w mozaikę, odpowiadającą różnorodności zajęć i zainteresowań. Więc przedewszystkiem: poezja. Od czasu „Gawęd duszy" (1909) i wierszy legjonowych, skupionych w kilka tomów („Rytmy wojenne", „Mocniejsza niźli śmierć") — niekiedy do niej wracam. Mam gotowy do druku zbiór („Metamorfozy") o charakterze refleksyjnym, o ambicji sprostania ogromowi pewnych problemów wiecznych — w nowej formie. Narazie leży w szufladzie czekając na lepsze czasy. Ale miałem okresy, w których zajmowałem się wręcz odmiennemi zagadnieniami. Były to prace z zakresu administracji i organizacji naukowej, propaganda idei Fayola, którego jestem tłumaczem, poszukiwania historyczno-źródłowe (zbiór dokumentacji do dziejów armii polskiej we Francji, na którym ślęczałem w Archiwum Wojny przez 3 lata), wreszcie działalność publicystyczna (przedewszystkiem w czasopismach francuskich), propagandowa (np. wybór prozy Mickiewicza: „L'homme eterne!", oraz plakieta: „Devant la colonne de Mickiewicz") i nauczycielska. Za jedną z najbardziej naglących prac moich uważam opracowanie podręcznika do nauki języka polskiego dla Francuzów, którego zrąb zasadniczy jest gotowy.

Rozstaję się z Teslarem po dwu godzinach rozmowy, pełen podziwu dla wielkości pracy i wysiłku. To prawdziwie jeden z ludzi wojny, którzy całą pełnią odnaleźli się w pokoju, którzy swoim trudem duchowym, gruntują pokój i przyjaźń między narodami.

T. T.

(Ciąg dalszy ze str. 6-tej).

skiej i „ująwszy w niezgrabne racic podane patyki" gra...

„Słyszeć się daje jakby z atmosfery błękitu idąca, muzyka weselna, cicha a skoczna, swoja a pociągająca serce i duszę usypiająca, leniwa, w omdleniu, a jak źródło krwi żywa, taktem w pulsach nierówna, krwawiąca, jak rana świeża"...

Stańczyk „kaduceus polski" rozdaje znowu jak dawniej.

„Wielkość, — Nicość, — pusty dzwon serce strute, — "...

„Fata pędzą, pędzą Fata" w zawrotnym gdzieś biegu, chwytając w bezlitosne swe kręgi każdego, kto „duszą poswatan'" z małością, czyja „dusza stała się trup'"...

— — — — — —

Czy młodzież przyjdzie jutro do teatru na widowisko „Wesela"?

Przyjdzie! Zapełnią się nią krzesła i fotele parteru i wszystkie piętra.

I słuchać będzie z zapartym oddechem dziwnych słów poety tak, jak myśmy je słuchali. Bo „chwila, chwila, osobliwa" i dzisiaj.

Trzeba Chochoła spalić płomieniem dusz młodych!

Oszczędzasz 50%

kupując we firmie:

SUKNA na męskie ubrania
na raglany, palta i pokrycia futer
solidne i tanie
HURTOWNIA TEKSTYLNA
Lwów, Rynek 30. 2164

KAROL JANKOWSKI I SYN
FABRYKA SUKNA — BIELSKO
ROK ZAŁ. 1826
ODDZIAŁ WE LWOWIE, RYNEK 32
Telefon 38-17
(Róg ulicy Trybunalskiej)

KAIM i SYN
LWÓW, KOPERNIKA 11. TEL. 26-45.
FORTEPIANY, PIANINA.
GRAMOFONY, PŁYTY

WŁADYSŁAW BUSZEK
LWÓW, UL. AKADEMICKA 6. — Tel. Nr. 18-48.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE, ZEGARKI i t. p.
Specjalny dział do wyrobu wszelkiego rodzaju odznak, żetonów, nagród i t. d.
Elektryczne złocenie i srebrzenie. 2176

KSIĘGARNIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ
Lwów, ul. Batorego 34
P. K. O. 150222. Telefon 51-80.
jest największą centralą zakupu dla wszelkich bibljotek.
Książki po cenach zniżonych.

JEDWABIE
francuskie i krajowe
na modne stroje damskie
poleca tanio
HURTOWNIA TEKSTYLNA
Lwów, Rynek 30 2164

PŁÓTNA na bieliznę i pościel
kołdry, materace, koce, derki
solidne i tanie
HURTOWNIA TEKSTYLNA
Lwów, Rynek 30 2164

ŁÓŻKA METALOWE
ŁÓŻECZKA DZIECINNE
oraz MATERACE w wielkim wyborze
po cenach fabrycznych — poleca
STEIL Kazimierzowska 28. Telefon 64-13. 1921

Wiadomości bieżące

5 listopada 1933

Niedziela

Elżbiety

Jutro: Leonardy

Wschód słońca 6.38

Zachód słońca 16.1

TEATR WIELKI

Niedziela, 5 b. m. godz. 3'30 „Bachantki".
Niedziela, 5 b. m. godz. 7'30 „Wesele".
Poniedziałek, 6 b. m. godz. 7'30 „III. p. pokój Nr. 17" wszystkie miejsca w cenie 1 zł.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 5 b. m. godz. 3'30 „Gotówka".
Niedziela, 5 b. m. godz. 7'30 „Moja siostra i ja".
Poniedziałek, 6 b. m. godz. 7'30 „Moja siostra i ja".

WIADOMOŚCI RADJOWE.

— **Wesoła audycja dla dzieci.** Nasi najmłodsi z powodu przerwy w dostarczaniu przez elektrownię lwowską prądu do stacji nadawczej w dniu 8 października r. b., byli przykro rozczarowani, gdyż ominęła ich sposobność wysłuchania ciekawej i wesołej audycji „Bum-Bum-Bum". Nie stało się to oczywiście z winy radja. Chcąc więc zrehabilitować się wobec najmłodszych radjosłuchaczy Radjo lwowskie nadaje 5 listopada o godzinie 4-ej po południu „Bum-Bum-Bum", w której to audycji wezmą udział: ciocia Ada, woźny Łukasz, Morowiec Lampowiec, wujcio Mikrofonek, Król Eteru, Pyszałek Kryształek, Księżniczka Anteninka oraz Szczepko i Tońko. Audycja pióra Juljusza Tota, reżyseruje Ada Artzt-Jampolska. A więc pamiętajcie w niedzielę o 4-ej przy apratach radjowych.

— **W poniedziałek,** dnia 6 b. m., o godz. 5'50 popoł., pierwsza lekcja stenografji przez radjo, o godz. 6'45 wiecz. odczyt o 5. płku artylerji lekkiej zaś o 8'15 opera Mozarta: „Uprowadzenie z Seraju".

— **We wtorek,** dnia 7 b. m. o godz. 4'55 popoł. koncert „Narodziny Symfonji" (muzyka XVIII. w.), o godz. 8-mej przemówienie premjera Janusza Jędrzejewicza „Budowa kultury", poczem koncert w 40-tą rocznicę śmierci Piotra Czajkowskiego.

COLOSSEUM: „Pocałunek przed lustrem" oraz rewja „Blondynki czy brunetki".

KINOTEATRY.

ADRIA: „10 proc. dla mnie z Krukowskim".
APOLLO: „Zdobyć cię muszę" Jan Kiepura.
ATLANTIC: „King Kong".
CASINO: „Jaką mnie pragniesz...
CHIMERA: „Chandu".
GRAŻYNA: „Vlasta Burian", jako Adjutant Jego Wysokości, oraz rewja.
KOPERNIK: „Królewski kochanek".
MARYSIEŃKA: „Wuj Mozes".
MIRAŻ: „Program 7 gwiazd".
MUZA: „Dlaczego zgrzeszyłam"
PALACE: Jan Kiepura „Zdobyć cię muszę".
PAN: „Ekstaza".
PASAŻ: Tom Mix „Noc strachu".
RAJ: „Rok 1914" Jadwiga Smosarska.
STYLOWY: „Maski dr. Fu-Man-Hu" oraz rewja „Nasza paczka".
ŚWIT: „Pod Twoją obronę" Bogda i Brodzisz.
UCIECHA: „Zakazane Przedmieście" i rewja Junoszy.

—o—

— **Teart Wielki.** Dzisiaj w niedzielę genjalne arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele", jedno z najwspanialszych zjawisk polskiej literatury porozbiorowej w pełnej artystycznej intuicji reżyserji J. Strachockiego i wysoce ciekawych dekoracjach A. Pronaszki.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Wielkim.** Dzisiaj w niedzielę o g. 3.30 gra Teatr Wielki wspaniałe arcydzieło Eurypidesa „Bachantki", jedną z najpiękniejszych tragedyj greckich, zachowanych do naszych czasów, osnutą na barwnem tle mitów dionizyjskich odwiecznej walki mroku i światłości. — Ceny najniższe.

Teatr Rozmaitości. Największy przebój lekkiego repertuaru zagranicznego, przemiła i melodyjna komedja muzyczna R. Benatzkiego „Moja siostra i ja" przyjmowana wręcz entuzjastycznie przez bawiącą się wybornie publiczność, odegrana będzie dzisiaj w niedzielę i jutro w poniedziałek.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Rozmaitości.** Dzisiaj w niedzielę o godz. 3.30 popoł. Teatr Rozmaitości gra czarującą, pełna humoru i aktualności komedję Ebermayera i Cammerlohra „Gotówka", stanowiącą prawdzi we „clou" ostatnich nowości lekkiego repertuaru.

— **Teatr lwowski w Przemyślu.** W poniedziałek, dnia 6 przybywa do Przemyśla Teatr lwowski i da w sali Domu Robotniczego przedstawienie świetnej komedji „Ach ta gotówka", która we Lwowie stała się kapitalnym sukcesem zarówno artystycznym jak i kasowym. Przyjazd Teatru lwowskiego i zapowiedź tak głośnej i aktualnej sztuki osnutej na tle walki z kryzysem to prawdziwa uczta dla całej kulturalnej publiczności Przemyśla.

— **Teatr Wielki. Wszystkie miejsca po 1 zł.** W poniedziałek, dnia 6 b. m. odbędzie się przedstawienie słynnej senzacyjnej sztuki L. Zilahiego „III. p. pokój. Nr. 17" Celem udostępnienia tego niecodziennego spektaklu najszerszej publiczności urządza Dyrekcja Teatrów miejskich losowanie miejsc, przyczem każde miejsce kosztuje tylko 1 zł. a los rozstrzyga o jego jakości. Losowanie odbywa się codziennie w biurze „Abo", Rutowskiego 2 w dzień przedstawienia wieczorem w kasie Teatru.

— **Gaspar Cassado,** jeden z najwybitniejszych wiolonczelistów współczesnych grać będzie we Lwowie jutro w poniedziałek. O znakomitym artyście pisze m. in. wiedeńska „Neue Freie Presse": Ten mistrz wiolonczeli jest najgodniejszym następcą Casalsa. A to dużo znaczy, bo Casalsa sztuka odtwórcza, idealna piękność jego kantyleny, należą do najwyższych szczytów muzyki. Cassado wdał się w swego mistrza, przypomina każdym tonem Casalsa. Jest on nie tylko pierwszorzędnym wirtuozem, ale również wybitnym muzykiem i kompozytorem a w szczególności autorem wielu dzieł wiolonczelowych. Program jutrzejszego koncertu obejmuje najcelniejsze utwory literatu wiolonczelowej.

—o—

— **Polski Związek Entomologiczny.** IX-e zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 listopada b. r., o godz. 18. w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku referaty: prof. Trella: „Chrząszcze Przemyśla i okolicy"; dr. Keler: „Wskaźniki głowowe w okresie wzrostu gąsienic motyli"; Walles: „Pokaz rzadszych Staphylinidae (Coleoptera) z płdn. Polski". — Goście mile widziani.

Naj większy wybór, nowsze modele, niższe ceny

FUTRA-BERNFELD

Rok założenia 1889

Sprzedaż modeli i skórek w parterze i na I. p.

Nowoczesna pracownia kuśnierska, Lwów, Legjonów 7

15-lecie 5 Lw. Pułku Artylerji Lekkiej.

W dniu 7 listopada, jako w dniu, w którym padł pierwszy strzał armatni pułku w obronie polskości Lwowa, obchodzić będzie 5 Lwowski Pułk Artylerji Lekkiej, zajmujący koszary im. generała Bema przy ul. Gródeckiej 15-lecie swego istnienia.

W programie święta pułku: dnia 6 listopada — powitanie gości w koszarach im. gen. Bema, o godz. 10 złożenie wieńca na cmentarzu Obrońców Lwowa, o godz. 18 odczyt radjowy dowódcy pułku płk. dypl. inż. Jerzego Englischa, o godz. 19 uroczysty capstrzyk i apel poległych na dziedzińcu koszar, poczem zebranie koleżeńskie w kasynie oficerskiem i podoficerskiem, w dniu 7 listopada o godz. 9-tej nabożeństwo polowe w koszarach im. gen. Bema, o godz. 9.45 wręczenie odznak pułkowych, poczem defilada pułku, poświęcenie i otwarcie świetlicy pułkowej żołnierskiej, śniadanie w kasynach, a o godz. 15 zawody konne oficerów i podoficerów.

Historja wojenna pułku podaje 8 poległych oficerów i 26 poległych podoficerów oraz kanonierów, m. i. śp. kpt. dr. Wilusza Jana, ppor. ks. Sapiehę Stanisława, ppor. Rogowskiego Józefa, ppor. podlekarza Władysława Barańskiego, ppor. Gawrońskiego Józefa, ppor. Mieczysława Godlewskiego, podporucznika Marjana Szwetza, ppor. Wilhelma Moosa, ogniomistrzów Feischera Zygmunta, Karola Łobarzewskiego, Franciszka Wilka, kanonierów Icka Borszteina, Bruha Jerzego, Foszcza Piotra, Skubałę Józefa i innych.

Za czyny wojenne w pułku otrzymali order wojenny Virtuti Militari: płk. Battaglia Karol, ogn. Bilewicz Stanisław, mjr. Ciałowicz Jan, płk. inż. Englisch Jerzy, ppłk. Filipowicz Jan Antoni, płk. Łodziński Tadeusz, kpt. Kruszyński Tadeusz, śp. mjr. Pepłowski Jerzy, ogn. Rybicki Józef, ppłk. Schrötter Karol, kapral Świerz, ppor. śp. Szwec Marjan, kapral Wojnarowicz, kpt. inż. Wrażej Władysław, mjr. Zaniewski Jerzy, ponadto 180 oficerów i kanonierów było odznaczonych Krzyżem Walecznych.

Do powstania i sławy bojowej pułku przyczynili się głównie pierwsi oficerowie pułku: płk. śp. Marceli Śniadowski, płk. Łodziński, płk. Filipowicz Tadeusz, Królikiewicz Stanisław, Królikiewicz Tadeusz, Latawiec Zdzisław, Kuchar Tadeusz, Trzos Henryk, Kreis Henryk, Schrötter Karol, Odzierzyński Roman, Kruszyński Tadeusz, Kruszyński Stanisław, śp. dr. Jan Wilusz, Gruiński Władysław, Kołodziej Stanisław, śp. Pepłowski Jerzy, Schultz Lucjan, Szuster Alojzy, Domaszewicz Czesław, Jan Filipowicz i wielu in.

O bojowych czynach pułku dowiedzą się mieszkańcy naszego miasta szczegółowo w czasie odczytu radjowego obecnego dowódcy pułku p. płk. Englischa w dniu 6 bm. o godz. 18-tej.

Okrytemu chwałą w bojach o Lwów i Polskę macierzystemu pułkowi składamy z okazji święta pułku jak najserdeczniejsze życzenia oby do chwalebnych czynów bojowych dopisywał swej historji równie chwalebną pracę nad wychowaniem i wyszkoleniem nowych zastępów artylerzystów polskich — obywateli Państwa Polskiego. **B.**

Oryginalne modele PARYSKIE SUKIEN nadeszły do firmy „MODA" Akademicka 5

TANIO BO w BRAMIE!!!

POLECA SIĘ

„FUTRO" - BACZES

Lwów, LEGJONOW 19.

1862 TEL. 29-43.

Zaparcie. Doświadczenia przeprowadzone w klinikach dla chorób wewnętrznych wykazują, że naturalna woda gorzka **Franciszka - Józefa** jest znakomitym środkiem przeczyszczającym przynoszącym wielką ulgę.
1176

— **Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** zawiadamia, że w poniedziałek, 6-go b. m. odbędzie się zwyczajne zebranie tygodniowe członkiń. W programie sprawozdanie delegatek z II. Walnego Zjazdu Delegatek Z. P. O. K. w Warszawie.

...że musiałem spotrzebować dziennie aż 12 chusteczek do nosa, dzięki mojemu szkaradnemu katarowi i kaszlowi....

Tak pisze nam nasz przyjaciel z Psiej Wólki, który mimo starannego obszukania sklepów nie zdołał otrzymać na miejscu karmelków piersiowych „z 3-ma jodłami" i przeziębił się poważnie. Nie wątpimy, że one napewno wybawiłyby go najmniej z tych dolegliwości, od których i Pani powinna się celowo chronić, używając stale karmelków piersiowych „z 3-ma jodłami". Nadają się one wyśmienicie również dla dzieci, ponieważ są smaczne, wzmacniające i pożywne a torebka kosztuje tylko 60 gr. 2231

Przed Świętem Niepodległości i Obrony Lwowa.

NALEPKI.

Przypominamy mieszkańcom Lwowa, że nalepki na okna na uroczystości w dniach 10 do 12 b. m., są już w rozsprzedaży. Nabywać je można w sklepach oznaczonych odpowiednim napisem w oknie wystawowem oraz w kioskach. Nalepki noszą napis: „Cześć Wojownikom Niepodległości — Cześć Obrońcom Lwowa". Cena nalepki 10 gr. W większych ilościach można nabywać i zamawiać nalepki u inż. Konrada Lisowskiego, ul. Niemcewicza l. 48, tel. 96

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW UROCZYSTOŚCI LWOWSKICH.

Ministerstwo Komunikacji przyznało b. kombatantom, udającym się do Lwowa na uroczystości XV-lecia Niepodległości Państwa i Obrony Lwowa 70%-owe zniżki indywidualne na podstawie karty uczestnictwa. Zniżki kolejowe obowiązują od 9 do 14 b. m. Zniżki te są do nabycia we wszystkich biurach „Orbisu" za opłatą zł. 1. w obrębie Dyrekcji kolejowej lwowskiej i stanisławowskiej, pozatem zaś za opłatą zł. 2.

Ponadto wszystkie Dyrekcje kolei państwowych otrzymały z Ministerstwa polecenie uruchomienia do Lwowa specjalnych pociągów o popularnych cenach biletów. Dotychczas ustalono godziny wyjazdu i przyjazdu następujących pociągów popularnych do Lwowa: z Katowic, Krakowa, Sandomierza, Warszawy, Zakopanego, Borysławia, Tarnopola i Jarosławia.

Również pomniejszym grupom przysługują wydatne zniżki kolejowe.

Te daleko idące ułatwienia komunikacyjne umożliwiają każdemu nawet niezamożnemu obywatelowi na terenie całej Polski wzięcie udziału w lwowskich uroczystościach, to też na dnie 10 do 12 b. m. wybierają się do Lwowa tysiące osób.

KOPERNIKA 15a

FILJA PERFUMERJI S. FEDERA.

Sykstuska 7.

— **Pokaz polskiego planetarium.** W dniach 6, 7 i 8 listopada b. r., p. Leonard Weber zademonstruje planetarium polskie własnego wynalazku (wyświetlanie obrazów ciał niebieskich podczas ruchu w czasie dowolnie skróconym). Ruch dzienny sfery niebieskiej, roczna wędrówka słońca pośród gwiazd, wschody i zachody słońca na wiosnę, w lecie, jesieni i w zimie, ruchy księżyca, odmiany od nowiu do pełni, miesiąc gwiazdowy, synodyczny, wędrówka węzłów orbity księżyca po ekliptyce co 18 lat i 7 miesięcy, ruchy na niebie wszystkich planet, widzialnych gołem okiem, widok nieba południowego, u nas nigdy niewidzialnego ruchy ciał niebieskich obserwowane z bieguna, noce polarne, droga mleczna oraz wszechświaty widzialne poza drogą mleczną. Początek codziennie o godz. 6 wieczorem przy ul. Zimorowicza 17.

— **„Sokół - Macierz"**, ulegając licznym zapytaniom i żądaniom, postanowił otworzyć dla pań wogóle instytut gimnastyczny, poświęcony gimnastyce zdrowotnej i rytmicznej przy muzyce, w godzinach porannych, pod kierunkiem fachowym. Zgłoszenia i bliższe szczegóły w kancelarji ul. Zimorowicza 8, w godzinach wieczornych.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swych członków, że w poniedziałek, dnia 6 listopada 1933 r. odbędzie się w sali Laboratorjum Maszynowego Politechniki lwowskiej przy ul. Ujejskiego 5 posiedzenie sekcji mechaników P. T. P., na którem p. inż. Adam Wiciński wygłosi odczyt p. t.: „Dynamiczne doładowywanie silników Diesla". Początek punktualnie o godz. 18'30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

—o—

— **Uzupełnienie sprawozdania z uroczystości na Cmentarzu Obrońców Lwowa.** W uroczystościach, które odbyły się w Dzień Zaduszny na cmentarzu Obrońców Lwowa uczestniczyli m. in. jako przedstawiciel p. Wojewody lwowskiego nacz. Wydziału Krzywoszyński, p. generał Popowicz, p. Prezydent miasta Drojanowski, prezes Rady Naczelnej BBWR. płk. pos. dr. Domaszewicz, prezes Zw. Obrońców Lwowa poseł dr. Ostrowski, przedstawiciel Kuratorjum i prezes Związku Strzeleckiego dr. Weryński, oraz szereg wybitnych przedstawicieli BBWR., którzy

Przedstawiciele klasy robotniczej francuskiej gośćmi Z. Z. Z.

Przedstawiciele górników francuskich pp. Desire Coine i Wilhelm Hordis, którzy, jak wiadomo przez 2 dni bawili we Lwowie, odbyli długą konferencję z drem Kazimierzem Zakrzewskim, wiceprez. Okręgowej Rady Zawodowej Z. Z. Z. w sprawach polityki robotniczej obu krajów i stosunków między robotniczemi organizacjami Francji i Polski. Następnie w d. 2 b. m. goście francuscy zaszczycili swą obecnością zebranie oddziału Rzeźni Miejskiej Związku Zawodowego Robotniczego Przem. Spożywczego Z. Z. Z. i z zainteresowaniem przysłuchiwali się obradom Związku, a zwłaszcza referatowi inż. Dietzego na temat spraw zawodowych oraz udziału w obchodzie Święta Państwowego. Przedstawicieli proletarjatu Francji powitał dr. Kazimierz Zakrzewski po czem pp. Coine i Hordis wygłosili przemówienia, w których stwierdzili, swe ogromne uznanie dla akcji Z. Z. Z. opierającej się na wytycznych zupełnie zgodnych z wytycznemi organizacyj syndykalistycznych francuskich (C. G. T.).

To wystąpienie wybitnych działaczy Związku Zawodowego górników francuskich ma tem większe znaczenie, że organizacje, które oni reprezentują, należą do Międzynarodówki Amsterdamskiej wraz ze Związkami Zawodowemi P. P. S. C. K. W.

UBRANIE do miary wykonane pierwszorzędnie



w porozumieniu z władzami państwowemi kieruje organizacją roczni[illegible] listopadowych.

Stomatolog Dr. TYTUS NOWAK obecnie ordynuje plac Marjacki 6 — 7. 2215 Nad kawiarnią De La Paix)

— **Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku** zwraca się z prośbą do swoich Członków, by na wypadek ogłoszenia listy odznaczonych Obrońców Lwowa nie podejmowali odznak jednostkowo, ale by zgłosili się do Sekretarjatu Związku najpóźniej do dnia 7 listopada b. r. celem przeprowadzenia formalności przez Zarząd Związku.

Zarząd zawiadamia dalej wdowy i sieroty po Obrońcach Lwowa, tylko te które złożyły prośby o zapomogi, by zgłosiły się w Sekretarjacie Związku w terminie do dnia 8 listopada b. r.

— **Lekarze polecają „Włosopołysk"**, ponieważ neutralizuje on włosy po myciu głowy i utrzymuje je przy zdrowiu. „Włosopołysk" dopakowany jest do każdej torebki szamponu „Czarnogłówka-Extra". 2226

— **W Związku Pracy Obywat. Kobiet** we Lwowie pl. Bernadyński 2, odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. o godz. 18.15 odczyt p. Łucji Kipowej, członkini ZPOK w Hamburgu, n.t. „Zagadnienia emigracyjne zagranica". — Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

R. Drzała poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 5 zł., materace po 7 zł. — **Chorążczyzna l. 5**, obok kina „Apollo". 1654

—o—

Uzdrowienie samorządu.

Pod znakiem fachowości gospodarczej.

Zła gospodarka samorządów stała się w Polsce przysłowiową. Samorząd znalazł się w ślepej ulicy. Nic pomóc nie mogła kontrola wydatków, sporadycznie przeprowadzano tu i ówdzie zmiany personalne w zarządach, bo walił się fundament samorządu, zbudowany świadomie z sfałszowanych, że tak powiemy, materjałów przez rządy zaborcze.

Koniecznością stała się przebudowa samorządu od podstaw, a więc opracowanie i uchwalenie nowej ustawy o samorządzie terytorjalnym.

Praca ta wykonana została ogromnym wysiłkiem rządu i Bezpartyjnego Bloku, a nawet poszczególnych ludzi dobrej woli — znawców tych spraw, którzy byli zapraszani do współpracy nad projektem nowej ustawy.

Ustawa ta weszła w życie 13 lipca rb. i zgodnie z jej postanowieniami, zmierzającemi do ujednolicenia samorządu w całem państwie, muszą być przeprowadzone wybory samorządowe na wszystkich jego szczeblach w ciągu roku, tj. do dnia 13 lipca 1934 r.

Ta wielka praca została dokonana. Lecz to — nie wszystko. Najidealniejsza ustawa niewiele zdziała, jeśli wykonywać ją będą ludzie nieodpowiedni. Stąd mamy do wykonania drugie wielkie zadanie: dać samorządom zastępy właściwych ludzi i umożliwić im spokojną pracę.

W tej drugiej fazie uzdrowienia samorządu bije w oczy fałszywa zasada, stosowana dotąd przy wyborach przez stronnictwa polityczne: klucz partyjny. O zgubnym wpływie tego klucza świadczy dotychczasowy stan samorządów. Rozszerzanie wpływów partyjno-politycznych było głównym celem stronnictw. To też zależnie od ilości radnych, przeprowadzonych przez poszczególne partje, dzieliły one między sobą wydziały i stanowiska.

Tak zorganizowany samorząd był tylko ekspozyturą partyj politycznych i — zamiast pracować gospodarczo — politykował bez końca.

Ten zgubny system musi być przedewszystkiem zlikwidowany, jeśli samorząd ma wykonać wielkie zadania gospodarcze, do jakich jest powołany.

W tej myśli nowa ustawa rozszerza znacznie krąg ludzi, którzy mają pracować w samorządzie od najmniejszego szczebla, a więc od gromady poczynając, gdyż skupienia ludzkie, liczące ponad 200 osób, stanowią już jednostkę samorządową.

Bezpartyjny Blok, przystępując do wyborów, ustalił jedynie kwalifikacje moralne i fachowe jako warunek znalezienia się na jego listach kandydatów. Nawet przynależność do B. B. W. R. nie może przesądzać o wartości kandydata. Fachowość, uczciwość, znajomość lokalnych stosunków — oto walory kandydata.

Tylko tą drogą usunie się zgubny w konsekwencji system stosowania klucza partyjnego i umożliwi się odpolitykowanie samorządu i skierowanie go ku pracy gospodarczo - społecznej na pożytek społeczeństwa i państwa.

M. B.

Kto chce być sprawiedliwie opodatkowany, prowadzi prawdziwą księgowość w Biurze buchalteryjno - rewizyjnem, administrowania realnościami i przepisywania na maszynie **„SALDO"** Lwów, ul. Wałowa 20 Telefon 87-48. 2193

Orkiestra filharmoniczna we Lwowie.

Jak się dowiadujemy, oferta Polskiego Towarzystwa Muzycznego, wniesiona do Prezydjum miasta w sprawie utworzenia orkiestry filharmonicznej została w zasadzie przyjęta, a sprawa jest bliska realizacji. W myśl tej oferty, Polskie Tow. Muzyczne w najbliższych dniach przystąpi do utworzenia orkiestry filharmonicznej składającej się z około 40 osób i wejdzie w kontakt z Dyrekcją Teatrów Miejskich. Na ten cel miasto wypłacać będzie Pol skiemu Tow. Muzycznemu poważną subwencję roczną, której wysokość ma być ustalona na najbliższem posiedzeniu Magistratu.

O pokój na Dalekim Wschodzie.

ŚWIATOWA KONFERENCJA W TOKIO.

Rząd japoński postanowił zwołać konferencję międzynarodową w Tokio. Na konferencję miałyby być zaproszone następujące państwa: W. Brytanja, Stany Zjednoczone, Rosja, Francja, Włochy, Holandja, Niemcy, Sjam, Indie, Afganistan, no i oczywiście republika Mandżuko. Inicjatywa zwołania konferencji w tak wielkim formacie wyszła od ministra wojny i sfer wojskowych, a gabinet i Mikado propozycję zaakceptowali. Dojście do skutku konferencji o tak wielkim zasięgu i doniosłości w chwili obecnej, po wyjściu z Ligi Narodów Japonji i Niemiec, ma, niezależnie od programu i wyników obrad, swoją własną wymowę.

Program konferencji tokijskiej ma obejmować: utrwalenie pokoju na Dalekim Wschodzie, rewizję układu morskiego, uzupełnienie paktu Kelloga, oraz paktu dziewięciu państw wobec nowej sytuacji na Dalekim Wschodzie, zawarcie paktu o nieagresji z Rosją. Jest to, jak widać odrazu z wyliczenia punktów, odpowiedź japońska na wymianę listów między Kalininem a Rooseveltem. Zbliżenie między Rosją a U. S. A. stwarza stan niepewności w Japonji, która, nie mogąc już dzisiaj ustąpić z terenu swojego imperialistycznego programu maximum na Dalekim Wschodzie, pragnie jednak otrzymać jasną i niedwuznaczną aprobatę lub de zaprobatę zaproszonych do Tokio mocarstw w sprawie nowego status quo oraz faktów dokonanych na terytorjum mandżurskiem, w Dżeholu. Gdyby uroczyste uznanie istniejącego stanu rzeczy na Dalekim Wschodzie nastąpiło ze strony mocarstw, eo ipso pierwszy punkt programu konferencji tokijskiej, t. j. utrwalenie pokoju byłby osiągnięty. W tym wypadku mocarstwa zainteresowane w Azji pogodziłyby się z zainstalowaniem się Japonji na kontynencie azjatyckim i z jej programem ekspansji gospodarczej na poddanych jej wpływom terytorjach. Oznaczałoby to jednocześnie odsunięcie groźby wybuchu wojny między Rosją a Japonją na pewien dłuższy przeciąg czasu.

O ileby jednak do porozumienia w tym pierwszym punkcie nie doszło, Japonja będzie się mogła domagać rewizji traktatu o parytecie floty z r. 1921. Na mocy tego traktatu stosunek sił morskich między Japonją a U. S. A. i W. Brytanją został określony jak 3:5:5. Gdyby więc teraz nie przyszło do uznania status quo japońskiego, Japonja zgłosiłaby zapewne swoje wystąpienie z paktu trzech i, nie zwracając uwagi już na klauzule traktatowe, przystąpiłaby do takiego zwiększenia swojej floty wojennej, by ta mogła stawić czoło ew. atakowi floty amerykańskiej. Oczywiście musiałby być wówczas zrewidowany i zmieniony pakt Kelloga, pod którym widnieje podpis Japonji. Pakt ten wyklucza użycie siły jako argumentu w razie konfliktu między państwami.

Pakt o nieagresji między Rosją a Japonją, gdyby teraz doszedł do skutku, byłby zarazem usankcjonowaniem istniejącego stanu rzeczy, tj. zgodą Rosji na zaanektowanie zamaskowane Mandżurji i Dżeholu przez Japonię oraz na rozszerzenie sfery jej wpływów w pasie nadgranicznym. W swoim czasie, gdy Rosja proponowała Japonji podpisanie paktu o nieagresji, stan rzeczy w Mandżurji nie przypominał w niczem jeszcze obecnego status quo, to też odmowa podpisania takiego paktu ze strony Japonji w owym czasie tłumaczy się chęcią postawienia strony przeciwnej w obliczu faktów dokonanych i niewiązania sobie rąk przy spełnianiu dalekosiężnego programu ekspansji terytorjalnej.

Rosja, której przedstawiciel znajduje się obecnie w drodze do Waszyngtonu, wyraziła już nieoficjalnie swoją zgodę na wzięcie udziału w konferencji tokijskiej. Od wyników tej konferencji zależeć będzie w decydującej mierze kwestja pokoju na Dalekim Wschodzie. Czy długotrwałego — inna to rzecz. Gdyby zaś konferencja skończyła się niepowodzeniem, oznaczałoby to nadejście złotych czasów dla przemysłu wojennego w Japonji i w Stanach Zjednoczonych.

E. R.

Żona inwalidy w krwawej opresji.

Wczoraj wieczorem przybiegła na Pogotowie Ratunkowe jakaś kobieta, lat około 45. Twarz jej ociekała krwią a suknię na plecach miała podartą. Okazało się, że jest to Marja Surmiak, żona inwalidy. Według jej słów, mąż jej dostał ataku szału i rzucił się na nią z nożem. Przeciął jej skórę na głowie i zadał szereg ran w plecy. Pogotowie opatrzyło nieszczęsną kobietę.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 listopada. (Sz.)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 211.25, Londyn 27.84, Paryż 34.86, Praga 26.44, Szwajcarja 172.65, Włochy 46.90.

W obrotach prywatnych dolar 5.74, Bank Polski płacił za dolara 5.70, dolar złoty 9.01, rubel złoty 4.72.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38.7, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 51.50, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 48.40, 5 proc. pożyczka konwersyjna 49.25, 6 proc. pożyczka dolarowa 58.50. Bank Polski 79.75.

KOPERNIKA 15 a

FILJA PERFUMERJI S. FEDERA, Sykstuska 7.

Obchód uroczystości św. Huberta w Spale.

Dziś, 5 bm., odbędzie się w Spale przy udziale p. Prezydenta Rzplitej uroczystość obchodu święta myśliwskiego św. Huberta.

Program uroczystości przewiduje m. in. złożenie hołdu p. Prezydentowi przez Związek Leśników Rzeczypospolitej Polskiej, dekorację zasłużonych za zasługi położone w dziedzinie łowiectwa, odsłonięcie pomnika wdzięczności Wskrzesicielowi tradycji święta św. Huberta, imprezy sportowe, oraz wspólny obiad.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zamachowiec Nycz przed sądem przysięgłych.

Echa usiłowanego zabójstwa aspiranta Ciesielczuka.

W dniu wczorajszym, przed trybunałem sądu przysięgłych stanął sprawca zamachu na oficera P. P. Ciesielczuka, Stefan Nycz.

Rozprawa rozpoczyna się przy zainteresowaniu ze strony publiczności dość słabem. Przewodniczy rozprawie s. Jagodziński, wotują ss. Tertil i Bendarzewski. Oskarżenie wnosi prok. dr. Mostowski, bronią adw. dr. Starosolski i dr. Hankiewicz.

AKT OSKARŻENIA.

Stefan Nycz liczy lat 22 i jest studentem II. r. Politechniki Gdańskiej. Akt oskarżenia obwinia go o należenie do OUN oraz o to, że w kwietniu 1933 roku usiłował popełnić, strzelając z rewolweru, zabójstwo na osobie aspiranta P. P. Ciesielczuka. Zamachu tego miał dokonać w charakterze członka wymienionej organizacji terorystycznej.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

Oskarżony rozpoczyna swe zeznania, odpowiadając na pytania przewodniczącego.

Przew.: Czy pan poczuwa się do winy?

Osk.: Wobec prawa zawiniłem, ale starałem jednak bronić swojej czci.

Nycz wychowywał się u ciotki swojej, ponieważ rodzice w jego dziecińistwie jeszcze wyemigrowali do Ameryki. Uczęszczał do gimnazjum ukraińskiego we Lwowie, przyczem maturę zdawał jako eksternista, ponieważ nie chciano go do 8-mej klasy przyjąć wskutek spraw politycznych, w związku z któremi interesowała się nim policja. W tym czasie wróciła z Ameryki jego matka i kupiła dom z kawałkiem gruntu w Winnikach pod Lwowem.

Oskarżony zapisał się na Politechnikę w Gdańsku, skąd poraz pierwszy wrócił na ferje w lipcu 1932 r. Następnie wyjechał znowu do Gdańska, skąd przyjechał w marcu 1933 r. do Winnik.

Oskarżony zeznaje, że przed 23 marca przyszła do niego do Gdańska z Berlina paczka bez adresu nadawcy. Paczka ta zawierała książki ukraińskie i pismo z poleceniem zawiezienia tych książek do domu. Sądził, że przysłała mu paczkę tę redakcja jednego z pism ukraińskich. Nie myślał o następstwach, któreby mu groziły po wykonaniu rozkazu, ponieważ był już w podnieconym świątecznym nastroju.

Nycz w czasie jazdy z Gdańska do Lwowa czuł, że jest obserwowany już w pociągu przez policję. Przy wyjściu z dworca, idącego z kuferkiem w ręce zatrzymał policjant i odprowadził na komisarjat, gdzie przeprowadzono rewizję. Nie chciał przed policją zeznawać, wobec tego odstawiono go zaraz do Wydziału śledczego wraz z zawartemi w kuferku książkami. Tam umieszczono go w areszcie.

Oskarżony w tem miejscu przytacza w sposób barwny i oryginalny opis spędzonej w areszcie nocy. Czynił to w sposób nieco afektowany.

O północy — twierdzi Nycz — zbudził go nieznany mu wówczas z nazwiska oficer policyjny. Z rozmowy z tym oficerem wywnioskował, że chce ażeby on współpracował z policją. Przekonał się, że domysły jego były słuszne, bo po chwili ów oficer policyjny w gabinecie swoim zaproponował mu wejście na służbę informacji policyjnej. Powiedział on, jakoby Nyczowi, że ma fundusze na werbowanie ludzi, którzyby wyłapywali zakazane ukraińskie pisma. Oskarżony bał się pozostawania w areszcie, ażeby nie przyprawić w same Święta matki o zmartwienie, a może nawet i śmierć. Walczył w nim więc honor z miłością do matki. Wreszcie odpowiedział, że nie styka się z żadnemi nielegalnemi kołami i na nic nie może się przydać. Wówczas ów komisarz miał mu rzekomo obiecać zwolnienie z aresztu, żądając jedynie za to wystarania się o numer „Surmy" z grudnia 1933 r. Oskarżony zgodził się na to, i rano został wypuszczony z aresztu.

Przew.: Kiedy pan się dowiedział, że ten komisarz nazywa się Jurewicz?

Osk.: Dowiedziałem się o tem w czasie rozmowy.

(Tego pseudonimu używał asp. Ciesielczuk, wobec Nycza).

NYCZ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZAMACHU.

Oskarżony zeznaje dalej. Następnego dnia był już w domu w Winnikach. W domu podczas Świąt przyszedł do przekonania, że to co się stało owej nocy na policji, było dla niego poniżające. Wobec tego już w domu zaczął się przygotowywać do zamachu na „komisarza" Jurewicza. 26 marca wyjechał do Lwowa i udał się na policję po dowód osobisty, zatrzymany mu przez „Jurewicza". Ten mu powiedział, że dowód gdzieś się zagubił i że mu przyśle po znalezieniu. Następnie po rozmowie o sprawach jakiejś konferencji młodzieży ukraińskiej, Nycz wyszedł.

Po drodze oglądał wystawy sklepów z bronią, a ponieważ nie miał pieniędzy, chciał wybić szybę, ukraść rewolwer i pójść zastrzelić Jurewicza. Ponieważ jednak nigdy jeszcze nie strzelał z rewolweru, zrezygnował z tego zamiaru i pojechał do Winnik, gdzie zajął się obmyśleniem dalszego planu działania.

Zaraz po Świętach, około 18 kwietnia, Nycz wyjechał do Gdańska, myśląc już więcej nie wracać. Ponieważ mniemał, „że honor jego został splamiony", usuwał się od towarzystwa kolegów, szukając w międzyczasie sposobu zaopatrzenia się w Gdańsku w rewolwer. Wreszcie zdołał zakupić rewolwer i wyjechał 26 kwietnia do Lwowa. Miał przy sobie pare broszurek ukraińskich, nielegalnych, na dowód, że pełni role konfidenta.

W biurze policyjnem, gdzie udał się po przyjeździe, nie zastał nikogo. Udał się więc na Wysoki Zamek, wieczorem zaś był w kinie „Atlantic". Przenocował również na Wysokim Zamku. Na drugi dzień, tj. 27 kwietnia udał się o godz. 11-tej do „Jurewicza". Zastał u niego jakiegoś człowieka. Rewolwer miał naładowany w kieszeni surduta. Oskarżony dawał oczyma do zrozumienia temu gościowi Jurewicza, ażeby zostawił ich samych. Jurewicz pytać się miał Nycza po wyjściu tego człowieka: „Czy ma pan co dla mnie?" W odpowiedzi Nycz wyciągnął z kieszeni „Surmę", mówiąc, że musi mieć tę „Surmę" wieczorem napowrót. Jurewicz się zgodził, wobec tego zaczęli umawiać się o godzinę. Wreszcie umówili się na godzinę 6-tą o spotkanie za Janowską rogatką. O tej godzinie postanowił Nycz dokonać zamachu.

Przy niedostatecznej funkcji kiszek, cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, otyłości i artretyzmie, katarze żołądka i t. d., usuchlinie grubej kiszki, cierpieniach odbytnicy naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Zalecana przez lekarzy. 734

NYCZ BADA TEREN.

Popołudniu pojechał za rogatkę, by na miejscu opracować jeszcze plan zbrodni w szczegółach, jakoteż aby obmyśleć kierunek ewentualnej ucieczki.

ZAMACH.

O godz. za 3 minuty szósta przyszedł „komisarz Jurewicz". Chciał strzelać już wtedy, ale bał się postrzelić kogo innego. Wobec tego namówił Jurewicza, by poszli gdzieś dalej. Nycz szedł o pięćdziesiąt metrów za komisarzem. Tak szli trzysta metrów. Zatrzymali się chwilę przy piaskowni, poczem udali się na wzgórze pobliskie. W odległości 100 metrów zauważył wywiadowcę policyjnego. Za chwilę znalazł się między komisarzem a wywiadowcą. Ponieważ nie chciał im przeszkadzać w porozumieniu się, odszedł kawałek i zatrzymał się na polance, gdzie zamierzał wykonać zamach.

Kiedy Jurewicz przyszedł na polankę, Nycz wyciągnął odrazu rewolwer i zaczął mierzyć. Jurewicz podniósł wtedy jakoby ręce do góry i krzyknął: „Co, co?" Oskarżony pociągnął za cyngiel, rewolwer zaciął się i nie wypalił. To samo drugi i trzeci raz. Po paru sekundach padł strzał, który trafił Nycza. Oskarżony padł na ziemię, przyczem twierdzi, że strzał ten nie pochodził od Jurewicza-Ciesielczuka, lecz z rewolweru tego wywiadowcy, który stał z tyłu.

Rannego zawieziono następnie do szpitala, gdzie na drugi dzień odzyskał przytomność. Oskarżony znowu mówi, że dostał postrzał od wywiadowcy i to z tyłu głowy, co miał rzekomo potwierdzić dr. Ostrowski po oględzinach.

Po przesłuchaniu oskarżonego obrońcy zadają mu szereg pytań. Na zapytanie, dlaczego oskarżony czekał, trzymając rewolwer, a nie strzelił odrazu, odpowiada Nycz, że chciał, aby jego przeciwnik mógł przygotować się do strzału.

Obr. dr. Hankiewicz: Więc chciał pan, ażebyście się pojedynkowali, jak dwaj dżentelmeni?

Osk.: Tak.

KLASYCZNY ŚWIADEK.

Jako świadek zeznaje aspirant P. P. Jerzy Ciesielczuk, lat 37. Świadek opowiada, że objąwszy stanowisko po tragicznie zmarłym śp. Czechowskim, spotykał się często z przedstawicielami OUN, którzy szli nieraz ręka w rękę ze zwykłymi przestępcami. W marcu br. świadek obstawił posterunkowymi wszystkie dworce, ponieważ był zjazd studentów ukr. Nycz został aresztowany na dworcu i znaleziono przy nim 12 broszur ukr. pt. „Na wieczną hańbę Polsce".

Po przesłuchaniu Nycza — opowiada świadek — puściłem go na wolną stopę, gdyż nie było obawy, by uciekł. Nycz nie chciał uwierzyć, że zostaje zwolniony, a po paru dniach przyszedł do mnie, by odebrać swój dowód osobisty, który mu później odesłałem. W kwietniu przychodzili do mnie różni informatorzy, zawiadamiając o projektowanym zamachu, zebraniach konspiracyjnych, ulotkach, co wydawało mi się podejrzane. Poleciłem też swym podkomendnym, by takich informatorów do mnie nie wpuszczali. Pewnego dnia przyszedł do mnie Nycz i wyciągnął z kieszeni egzemplarz „Surmy" i „Rozbudowy nacji", mówiąc, że ma więcej takich wydawnictw i chce mi coś powiedzieć, ale w biurze się krępuje. Chciał się ze mną spotkać za miastem i wkońcu ustaliliśmy spotkanie o godz. 18-tej na rogatce Janowskiej.

Św. Ciesielczuk powziął pewne podejrzenie i za radą kierownika wydziału śledczego, kazał 2 posterunkowym, którzy zgłosili się na ochotnika, oczekiwać w oznaczonem miejscu. Przy bramie cmentarnej zobaczył świadek jakiegoś podejrzanego młodzieńca, który skręcił w bramę — z niej zaś wyszedł Nycz i szedł w kierunku rogatki. Na górze asp. Ciesielczuk stracił go z oczu, a gdy się spotkali, Nycz w odległości 6 kroków wyjął olbrzymi rewolwer i próbował do niego strzelić, ale mu się to nie udało. Korzystając z tego, świadek strzelił do niego i krzyknął do jednego ze swych towarzyszy: „Sakra! na pomoc!" Rannego Nycza kazał potem odwieźć do szpitala i za wszelką cenę ratować, bo żal mu było człowieka.

Przy konfrontacji z oskarżonym świadek przeciwstawił się jego zeznaniom, mówiąc, że nie proponował mu, by został konfidentem, gdyż ma ich dosyć, a także przepisy zabraniają mu angażować w tym charakterze ludzi, będących w niezgodzie z kodeksem karnym. Gdy Nycz chciał do niego strzelać, świadek nie podniósł rąk w górę, jak twierdzi oskarżony, gdyż jako uczestnik wojny i major nie mógłby tak się zachować. Oświadcza, że strzelał do Nycza z przodu, natomiast oskarżony utrzymuje, że otrzymał strzał z tyłu i nie od p. Ciesielczuka, ale od wywiadowcy. Przed zamachem świadek otrzymywał nieraz listy z pogróżkami.

Na tem o godz. 14.30 odroczono rozprawę do godz. 17-ej.

BĘDZIE „ŚWIATOWA" SENSACJA

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu kom. Ciesielczuka. Zeznał on, że wie kto w krytycznym czasie był z Nyczem. Osoba ta została aresztowana w związku z planowanym zamachem na prok. dr. Mostowskiego i dlatego nazwiska jej nie może ujawnić. Osoba ta wmieszana jest jeszcze w inną aferę, która: gdy zostanie ujawnioną, będzie światowa sensacją (poruszenie na sali).

Zkolei przesłuchano kilku wywiadowców, którzy nie wnieśli do rozprawy nic nowego.

Godz. 21 rozprawa trwa dalej.

Wyrok spodziewany jest późną nocą.

KOPERNIKA 15 a
FILJA PERFUMERJI S. FEDERA.
Sykstuska 7.

Ważne postulaty turystyczne i krajoznawcze Małopolski Wschodniej.

Agencja Wschód donosi:

Zjazd turystyczno - krajoznawczy czterech Województw południowo-wschodnich, który odbył się z inicjatywy Podolskiego Tow. Turystyczno Krajoznawczego w Tarnopolu, wystąpił z szeregiem postulatów, mających bardzo duże znaczenie dla Małopolski wschodniej.

Zjazd zwrócił się do Ministerstwa oświaty z prośbą o zwiększenie opieki konserwatorskiej na terenie Województw południowo - wschodnich, posiadających liczne zabytki i pamiątki historyczne.

Zjazd zaproponował wydanie zarządzenia o opiece nad zabytkami w tym kierunku, by samorządy finansowały muzea regjonalne i uczestniczyły w wydatnem finansowaniu turystyki i krajoznawstwa.

Zjazd podkreślił konieczność uwzględnienia w akcji oświatowej w szerszym zakresie historji zabytków. Chodzi o stałe pouczanie ludności o dziejach terenu, na którym mieszka, i wpojenie w najszersze sfery pietyzmu do pamiątek narodowych.

Do Ministerstwa komunikacji Zjazd zwrócił się z prośbą o polepszenie warunków komunikacyjnych na terenie Województw południowo-wschodnich, o zorganizowanie pociągów popularnych, przydzielenie wozów dalekobieżnych, o zwiększenie szybkości pociągów, o lepsze zastosowanie połączeń kolejowych i t. d. Zaznaczyć należy, że pod względem szybkości biegu pociągów teren Województw południowo-wschodnich pozostawia bardzo wiele do życzenia, a to w porównaniu ze stanem rzeczy, jaki istnieje na terenie Województw centralnych.

—o—

Wiadomości sportowe.

PRZED ZAWODAMI ŁKS (Łódź)— POGOŃ

Długo się ważą losy tegorocznego szampjonatu Ligi! Czy wreszcie — tytuł Mistrza zdobędzie Wisła, czy Ruch — czy może jednak wyraźnie znów (podobnie jak w roku ubiegłym zhandicapowana Pogoń, która mecz z Cracovią grała wobec znanej decyzji Ligi — bez Niechcioła i Nachaczewskiego.

O ile Pogoń stać będzie na jeszcze jeden maksymalny wysiłek fizyczny i nerwowy (o morale jesteśmy w tym roku spokojni!) — cud ten — to jest wysoko cyfrowa wygrana z ŁKS-em leży w granicach zupełnie realnych.

Zresztą — już raz stosunek bramek na jubileuszu Czarnych — zadecydował — również na meczu z ŁKS-em o ostatecznem i bezapelacyjnem zwycięstwie Pogoni!

Zawody odbędą się w niedzielę, 5 b. m. o godz. 11'30 rano na boisku Pogoni. O godzinie 9'30 rozpocznie się atrakcyjny turniej kolarski z udziałem najlepszych zawodników Lwowa. (30 okrążeń dla nowicjuszy, godzinny bieg amerykański parami, bieg drużynami 4.000 m., ze startu po przeciwnych stronach).

Przedsprzedaż biletów czynna w „Maratonie" i aptece dra Stenzla, pl. Marjacki 8.

SEKCJA W. F. PAŃ POGONI ZORGANIZOWANA.

W poniedziałek, dnia 30 października br., odbyło się organizacyjne zebranie sekcji W. F. pań Pogoni.

Sekcję podzielono na grupę zawodniczek i grupę zaprawy fiz. (kondycyjną). Treningi pod kierownictwem p. B. Połomskiej już się rozpoczęły i są silnie frekwentowane.

Zarząd sekcji pań stanowią: kierowniczka — p. majorowa Ślepecka; I zast. kier. (sprawy sport.) p. Bogusława Połomska; II. zast. kier. p. por. Łuszyczyńska; sekretarz por. Kuglerowa.

Zarząd sekcji urzęduje w klubie ul. Rutowskiego 23, I. p., w piątki od 19—20 wieczorem.

Wpisy tamże lub codziennie w sekretarjacie klubu.

DANCING POGONI W NIEDZIELĘ.

Jak co tygodnia odbędzie się i w najbliższą niedzielę w lokalu LKS. Pogoń, ul. Rutowskiego 23, I. p. — dancing dla członków i sympatyków Pogoni i klubów zaprzyjaźnionych. Wstęp ściśle za okazaniem karty uczestnictwa, którą wydaje komitet osobom uprawnionym i poleconym przez osoby klubowi znane.

Początek dancingów co tygodnia o godzinie 18'30.

—o—

KOPERNIKA 15 a

FILJA PERFUMERJI S. FEDERA

Sykstuska 7.

Karpaty w zimie.

Wystawa fotograficzna, zorganizowana pod protektoratem Wydziału Turystycznego Ministerstwa Komunikacji, przez Lwowski Okręgowy Związek Narciarski i Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie.

Cechą charakterystyczną działalności naszych zrzeszeń turystyczno - sportowych jest głębokie podłoże ideologiczne, którego najsilniejszym wyrazem jest stosunek zorganizowanych narciarzy i turystów do przyrody i jej piękna. Najdobitniej przejawia się ten stosunek w silnym rozroście fotografji narciarsko - turystycznej, stanowiącej dziś bogaty dział twórczości, której nie można odmówić wielkich wartości artystycznych.

Poza stroną artystyczną, fotografika narciarsko - turystyczna posiada doniosłe znaczenie praktyczne: gromadzi piękny materjał ilustracyjny dla wydawnictw propagandowych i przewodników, przyczyniając się w ten sposób do wzbudzenia zainteresowania sportem narciarskim i turystyką wśród szerokich sfer społeczeństwa, tak w kraju jak i zagranicą.

Mając to wszystko na względzie, Lwowski Okręgowy Związek Narciarski postanowił rozpocząć tegoroczną swoją działalność od położenia nacisku właśnie na fotografikę, na aparat fotograficzny, który winien stać się nieodstępnym rekwizytem każdego narciarza i turysty. Z tą myślą, jako inauguracje nadchodzącego sezonu narciarskiego zorganizował L. O. Z. N. wystawę fotograficzną pod hasłem „Karpaty w zimie", obrazującą krajobraz, turystykę oraz narciarstwo sportowe w całych Karpatach z Tatrami włącznie, ze szczególnem jednak uwzględnieniem Karpat Wschodnich.

Celem wystawy jest podniesienie poziomu artystycznego fotografji zimowej, propaganda piękna krajobrazu zimowego w Karpatach, powiększenie zastępu fotografików końskich, zdobycie wzorowego materjału ilustracyjnego dla wydawnictw propagandowych oraz zainteresowanie szerokiego ogółu narciarstwem turystycznem i sportowem.

W związku z tak zakreślonemi zadaniami wystawy podzielono eksponaty na dwie grupy:

I. „Zimowy krajobraz górski", obejmie zdjęcia krajobrazowe, przedstawiające zarówno pasma jak i fragmenty (skały, drzewa, szałasy i t. p.).

II. „Reportaż turystyczny i sportowy", do której będą należały zdjęcia ilustrujące epizody z wypraw i wycieczek zimowych oraz narciarstwa sportowego.

Pozatem wystawa posiada znaczenie reklamowe dla znanych już terenów narciarskich, z drugiej zaś strony zwróci uwagę na tereny nowe, dotychczas nieznane, lub mało znane.

Od nadesłanych na wystawę prac zarówno z zakresu krajobrazu, jak i reportażu wymagano, by posiadały wartości artystyczne, wskutek czego cały nadesłany materjał poddano ocenie specjalnego jury, złożonego z prof. A. Lenkiewicza, inż. W. Pomera i dr. St. Bialikiewicza. Z olbrzymiego materjału jury już zakwalifikowało do wystawienia około 200 prac.

Jak widzimy, wystawa jest niezwykle bogato obesłana, to też niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie w naszem mieście.

Wystawa urządzona pod protektoratem Wydziału Turystycznego Ministerstwa Komunikacji, pomyślana jest jako impreza okrężna, której eksponaty poza Lwowem będą wystawiane w Warszawie i Krakowie oraz w kilku miastach Czechosłowacji.

We Lwowie zainteresowało się tą imprezą bardzo życzliwie Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego, udzielając swego poparcia i lokalu na pomieszczenie.

Otwarcie Wystawy nastąpi dziś (w niedzielę, dnia 5 listopada) o godz. 11'30, w gmachu Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Hetmańska 20 (główne wejście, parter na lewo). Bilet wstępu 50 gr. od osoby, młodzież akademicka i szkolna płaci 20 gr. Wycieczki zbiorowe płacą 10 gr. od osoby.

Kronika stanisławowska.

Założenie towarzystwa polsko-ukraińskiego w Żabiem.

W Żabiem, pow. Kosów odbyło się organizacyjne zebranie Tow. polsko - ukraińskiego „Zgoda", przy udziale ok. 500 osób. Na zebraniu wygłoszono szereg przemówień zarówno ze strony polskiej jak i ukraińskiej, przyczem podnoszono zgodne współżycie obu narodowości w czasach przedwojennych — oraz uchwalono bezwzględny bojkot elementów, które starają się to współżycie podważać i utrudniać. Na zakończenie uchwalono odpowiednie rezolucje w tej materji, które wysłano na ręce Rządu — oraz postanowiono założyć 22 oddziałów związku polsko - ukr. „Zgoda" na terenie Huculszczyzny. — Olbrzymią większość zebranych, którzy z aplauzem przyjęli postanowienia i rezolucje, stanowili huculi.

Przed wyborami do rady miejskiej

Jak wiadomo wybory do Rady miejskiej Stanisławowa odbędą się dnia 10. grudnia 1933. Miasto zostało podzielone na 8 okręgów i 18 obwodów głosowania. P. Wojewoda mianował już główną i okręgowe komisje wyborcze. W skład komisji głównej wchodzą: wicepr. s. o. dr. Cysarz (przewodniczący), prez. Okołowicz A. (zast. przew.) i jako członkowie komisji pp. Dziekońska Zofja, dyr. M. Margulies, insp. Podczaski i dyr. Lewicki. — Przewodniczącymi komisji okręgowych mianowani zostali: dr. Weingarten Oskar, ref. Skibicki Stan., dyr. Ziobrowski Leon, sso. Kadow Wł., inż. Dziekoński Wł., prok. dr. Pollo Stefan, sędzia dr. Oechlbaum Sz. i sędzia Dąbrowski Henryk.

Zuchwały rabunek na przedmieściu Stanisławowa.

Na powracającą ze Stanisławowa do Kręchowiec Annę Danyluk napadło wczoraj w godzinach wieczornych na szosie obok fabryki Mendelsohna dwóch nieznanych osobników, którzy pod groźbą przebicia nożem — zrabowali jej 12 zł. — poczem zbiegli. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców.

TEATR IM. MONIUSZKI:

Niedziela, 5 b. m., godz. 15'30: „Szkoła kokot".

Niedziela, 5 b. m., godz. 20: „Artyści".

Poniedziałek, 6 b. m.: występ teatru w Kołomyi ze sztukami: „Damy i Huzary" (godz. 15'30) i „Szkoła kokot" (godz. 20).

Wtorek, 7 b. m.: „Kopciuszek", baśń dla dzieci — po raz ostatni.

KINOTEATRY:

OLIMPIA: „Rok 1914 (Jadwiga Smosarska).

WARSZAWA: „Martwy dom" (film sowiecki wytw. Sowkino).

URANJA: „Dzieje grzechu".

SYRENA, TON, nieczynne.

Z ruchu służbowego w DOKP. Przeniesieni zostali: st. asyst. Katzer L. z Chodorowa do Śniatyna - Załucza; asesor Dąbrowicki E. z Chodowic do Wydziału kontroli dochodów; zawiad. stacji Cieśluk J. z Zaleszczyk do Kopyczyniec; zawiad. stacji Stankiewicz T. z Woronienki do Zaleszczyk; zawiad. stacji Kraeuter E. z Markowiec do Jaremcza i st. asyst. Korzel J. z Nadwórnej do Korościatyna.

Lustracja O. S. P. w Peczeniżynie. W ub. tygodniu przeprowadził nacz. straży pożarnej p. Niemiec z Kołomyi — lustracje ochotniczej straży pożarnej w Peczeniżynie. W najbliższym czasie rozpoczną się regularne ćwiczenia umundurowanego oddziału O. S. P. w Peczeniżynie pod kierownictwem naczelnika Kaszczuka.

Budowa szkoły drzewnej w Kołomyi. Rozpoczęta w Kołomyi budowa szkoły drzewnej posuwa się raźnie naprzód. Ściany doprowadzono już do wysokości pierwszego piętra. Jest nadzieja, że przy sprzyjających warunkach, szczególnie atmosferycznych, gmach szkoły stanie wnet pod dachem.

Z sali Odczytowej. Staraniem Polskiego Koła prawników odbył się onegdaj w sali Kasyna odczyt dr. Halperna, na temat: „Kierunek socjalny w nauce prawa". — Doskonale opracowany odczyt — wzbudził wśród licznych słuchaczy olbrzymie zainteresowanie.

Zebranie Koła Rodzicielskiego. Dziś (niedziela 5 b. m.) odbędzie się w świetlicy gimn. im. Orzeszkowej — ogólne zebranie Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum.

Z teatru im. „Moniuszki". W niedzielę o godz. 15'30, doskonała komedja francuska „Szkoła kokot" z Łozińską, Ładosiówną i Wasilewskim w rolach tytułowych. Wieczorem „Artyści", amerykańska komedja muzyczna A. Hopkinsa, w przeróbce M. Hemara — w obsadzie premjerowej. W poniedziałek teatr wyjeżdża do Kołomyi. We wtorek po raz ostatni „Kopciuszek" przepiękna baśń fantastyczna w opracowaniu Walewskiego.

Kurs fotografiki. Fotoklub przy Polskiem Tow. Tatrzańskiem urządza w najbliższych dniach kurs fotografiki. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Fotoklub przy P. T. T. (ul. Sapieżyńska 30).

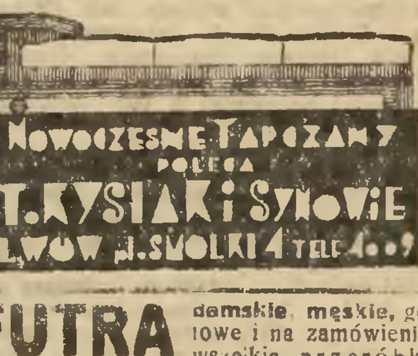
Program radjowy.

Niedziela 5 listopada.

Lwów, (381). Godz. 9—9'53: Transmisja z Warszawy. Audycja poranna. 9'53—10'05: Przerwa. 10'05: Trans. z Poznania. Nabożeństwo. 11'45: Trans. z Warszawy. Muzyka religijna z płyt. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10. Wiadomości meteor. 12'15: Trans. z Warszawy. Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. poświęcony utworom L. van Beethovena, w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego i Zbigniew Drzewiecki (fortepian). 13: Trans. z Warszawy. Pogadanka dla sfer pracujących. 13'12: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg koncertu. 14: Skrzynka rolnicza w opr. insp. Romualda Sozańskiego. 14'15: Trans. z Warszawy. „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygł. p. St. Prus-Wiśniewski. 14'25: Trans. z Warszawy. „Coś dla każdego" (płyty). W przerwie: Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 15: „Tkaniny ze lnu w przemyśle ludowym domowym" — wygł. p. Helena Wolska. 15'15: Komunikaty. 15'20: Trans. z Warszawy. Muzyka salonowa w wyk. zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 16: Wesoła audycja dla dzieci od lat 5—90. Trans. ze Lwowa. 16'30: Transmisja z Warszawy. „Kwadrans wielkich artystów" Riccardo Stracciari (płyty). 16'45: Trans. z Warszawy. „Pożar fabryki", fragment powieści Wł. Reymonta. „Ziemia obiecana". 17: Trans. z Warszawy. „Czy umiemy prać trykotaże" — wygł. p. Sabieszczańska. 17'15: Trans. z Warszawy. „Polskie wesele", suita ludowa, Feliksa Nowowiejskiego w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. kompozytora (fragmenty). 18: Trans. z Warszawy. „Azais", słuchowisko. 18'40: Trans. z Warszawy. Arje i pieśni w wyk. Julji Machówny, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19: „Mazury pruskie" — feljeton dr. Jana Rogowskiego. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie", w opr. Bruno Winawera. 19'45: Odczytanie programu na dzień następny. 19'50: Dziennik wieczorny. 20: Trans. z Warszawy. Przemówienie z okazji 15-lecia Odzyskania Niepodległości polskie, p. min. Bronisława Pierackiego, na temat „Samorząd a Państwo". 20'15: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 21'30: „Na Wesołej Lwowskiej Fali", audycja Nr. 25. (Fala „Jubileuszowa") 22'30: Wiadomości sportowe z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania i Warszawy. 22'40: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z kawiarni „Adria", orkiestra Landowskiego i Pewznera. 23: Komunikaty. 23'05—23'30: Płyty.

Poniedziałek, 6 listopada.

Lwów, (381). Godz. 7—7'55: Transmisja z Warszawy. Audycja poranna. 7'55—11'30: Przerwa. 11'30: Trans. z Warszawy. Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11'45: Komunikaty, repertuar teatrów i płyty. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05. Piosenki rewjowe (płyty). 12'30: Tr. z Warszawy Dziennik południowy. 12'35: Wiadomości meteor. 12'38: Trans. z Warszawy. J. S. Bach: koncert skrzypcowy E-dur w wyk. J. Menuhina (płyty). 13—15'30: Przerwa. 15'30: Wiadomości gospodarcze. 15'40: Lwowska Giełda Zbożowa. 15'45: Lwowski Kącik L. O. P. P. 15'55: Trans. z Warszawy. Muzyka salonowa w wyk. zespołu Stefana Rachonia. 16'40: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. Lucien Roquigny. 16'55: Trans. z Warszawy. Arje i pieśni w wyk. Wandy Łozińskiej przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17'20: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Romana Micewskiego. 17'50. „Hieroglify polskie", nauka stenografji (w opr. dr. Maksymiljana Mesuse, lektora Uniw. J. K. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt: „U kolebki polskiej państwowości" — wygł. red. Stanisław Poraj. 18'20: Trans. z Warszawy. Audycja żołnierska. 18'45: „5 lwowski pułk art. lekkiej w 15 rocznicę swego istnienia" — wygł. d-ca pułku, płk. dypl. Englisch Jerzy. 19: Odczytanie programu na dzień nast. 19'05: „Z milczącego domu" — feljeton p. Konstancji Hojnackiej. 19'15: Rozmaitości. 19'25: Trans. z Wilna. Feljeton muzyczny. „Humor Chopina" — wygł. dr. Tadeusz Szeligowski. 19'40: Wiadomości sportowe. 19'45: Dziennik wieczorny. 19'55: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Przemówienie z okazji 15-lecia Odzyskania Niepodległości Polski — Min. Ignacy Matuszewski. 20'15. Trans. z Warszawy. „Uprowadzenie z Seraju", opera w 3-ch aktach W. A. Mozarta. Chór P. R. i orkiestra symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. W I-szej przerwie trans. z Warszawy. „Błota łużyckie" — wygł. p. Emilja Chmielowska. W II-giej przerwie: Wiadomości meteor. 23'15—23'30: Płyty gramofonowe. 23'30: Trans. z Warszawy. Muzyka cygańska z Domu Fukiera.



FUTRA damskie, męskie, gotowe i na zamówienia, wszelkie przeróbki, zmiana fasonu podług najnowszych żurnali na dogodnych spłatach 1778

poleca **M. MOSZUMANSKI**

Lwów, Boimów 1.

PIANINA i FORTEPIANY nowe

pierwszorzędnych fabryk po zniżonych cenach i dogodnych warunkach oraz kupno sprzedaż i zamiana używanych instrumentów

St. Nowacki

Piłsudskiego 17 1852 Tel. 35-21.

SYPIALNIE :-: JADALNIE :-: POKOJE MĘSKIE

oraz **WSZELKIE MEBLE** na zamówienie według najnowszych wzorów wyłącznie z własnej wytwórni wykonuje i poleca tanio

EDWARD KLEBAN

LWÓW, SOBIESKIEGO 3. TEL. 70-45. 1861

Z teatrów warszawskich.



Pp. Marja Malicka i Czaplińska w nowostawionej w Teatrze Nowym komedji Musseta „Nie igra się z miłością".

Robot telefoniczny.

Zarząd telefonów w Wiedniu oddaje do dyspozycji abonentów aparat, który może być śmiało nazwany robotem telefonicznym; w razie nieobecności np. abonenta w domu robot odpowiada za niego: daje sygnał umówiony, który oznacza, iż właściciela niema w domu, a następnie wydzwania godzinę, kiedy abonent wraca do domu.

Życie na dachach Berlina.

Berlin oglądany z lotu ptaka przedstawia się jako morze dachów. Na dachach tych pulsuje życie. Któżby np. przypuszczał, że tam znajduje się kilkaset uli, z których pasiecznicy czerpią pokaźne dochody. Jedna z największych pasiek została zaprowadzona na dachu sejmu pruskiego i w czasie, gdy w gmachu toczą się zacięte spory i debaty nad dozbrojeniem, czy rozbrojeniem, ule zapełniają się zapasami miodu na zimę. Wystarczy zaznaczyć, że Berlin spożywa rocznie kilka tysięcy kilogramów miodu z własnych, podniebnych pasiek. Na dachach berlińskich kwitnie też na dużą skalę zakrojona hodowla gołębi. Najpiękniejsze okazy tych ptaków, zbierające pierwsze nagrody na międzynarodowych wystawach, pochodzą właśnie z tych gołębników. Liczba ich dochodzi do dwu tysięcy, a właściciele są zorganizowani. Obok gołębi żyją na dachach tego miasta ich zażarci wrogowie. Są to sokoły, które pędzą beztroski żywot na dachach kościołów, dzwonnic i innych wyniosłych budowli. Głównem ich zajęciem jest polowanie na gołębie.

Niezwykły wybryk natury.

Porto Alegre (PAT). Donoszą z Belem (Stan Para) o urodzeniu się dwojga dzieci o jednym, wspólnym korpusie, mającym głowy na przeciwległych stronach. Zrośnięte dzieci są obojga płci. Każde ma dwoje ramion, dwoje płuc, dwie nerki, jeden żołądek i jedno serce. Wspólne mają te dzieci pępek i kiszkę odchodową. Po środku korpusu dzieci mają nogi. Identyczne monstrum ludzkie urodziło się w Paryżu w roku 1893. Żyło ono, dzięki opiece najsławniejszych lekarzy, trzy miesiące. Ciekawe jest, że dziewczynka odżywia się normalnie, gdy jej braciszek jest prawdziwym pasożytem i nie chce ssać — żyjąc kosztem siostry. Dzieci oddychają równocześnie, lecz nie śpią oboje równocześnie, gdy jedno usypia, drugie wtenczas budzi się. Fenomenalne dzieci są objektem studjów i obserwacyj profesorów Szkoły Medycyny Para.



Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

XII. Km. 1433/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku Związku Spółek Zarobkowych we Lwowie, odbędzie się dnia 23 listopada 1933 r. o godz. 10-tej przedpoł. w Sądzie Grodzkim Miejskim w biurze Nr. XV. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Gmina m. Lwowa. Whl: 564 Dz. II. Oznaczenie realności: Budynek 2-piętrowy frontowy, 2 oficyny 1 piętrowe z szopą, wszystkie budynki murowane, blachą kryte, położone przy ulicy Sykstuskiej 25. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: 491.098 zł. Najniższa oferta: 245.549 zł. Do realności whl. 564 Dz. II. ks. gr. m. Lwowa należą następujące przynależności: opisane w protokole ocenienia oszacowane na 2.370 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd okręgowy we Lwowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. 4557/K

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie, rewiru XII.

Dnia 28 września 1933.

XVIII. Km. 3544/33. Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rewiru XVIII., urzędujący w Krakowie przy ul. Poselskiej L. 18 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia 1933, o godzinie 10'30 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. św. Jana 22, w biurze Nr. 1. licytacyjna sprzedaż realności lwh. 336 ks. gr. gm. Kraków Dz. X. Zakrzówek, własność Jana Hudaszka stanowiącej. Oznaczenie realności: połowa realności składająca się z parceli budowlanej lk. 608 i parcel gruntowych lk. 607 i 612 wraz z przynależnościami, a to: domu mieszkalnego murowanego dwupiętrowego, niepodpiwniczonego, dobudówki o konstrukcji drewnianej, sionki do magazynu z desek, drewutni, ustępów drewnianych, ogrodzenia z desek, parkanu drewnianego, 17 drzew owocowych. Wartość szacunkowa 14.660 zł., najniższa oferta 9.773 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Akta egzekucyjne można na 2 tygodnie przed terminem licytacji przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Kraków, dnia 31 października 1933. 4537/K

XIII. Km. 816/33. 817/33. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru XIII. w Krakowie przy ulicy Szlak 31, obwieszcza, iż na wniosek wierzycieli Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa i Aleksandra Webera w Krakowie, odbędzie się dnia 4 grudnia 1933 r., o godzinie 9-tej rano, sala Nr. 3, w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. św. Jana 22, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, licytacja realności whl. 102. ks. gr. gm. kat. Olsza objętej, dłużników Wojciecha Syrka i Krystyny Syrkowej po połowie własnej, a składającej się z parcel lkat. 63/90 i 63/91 łącznego obszaru 510 m. kw. z kamienicą dwupiętrową. Do realności tej należą jako przynależności studnia, dół kloaczny i ogrodzenie. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi 97.375 zł., najniższa oferta 48.688 zł. Wadjum 9.737 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i dokumenty odnoszące się do nieruchomości przeglądać można w godzinach urzędowych od 8—10 rano w biurze Komornika do dnia 18 listopada b. r., a od tegoż dnia w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. św. Jana 22. Takie prawa do nieruchomości, któreby uczyniły licytację niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej przed terminem licytacji pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno ich więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości.

Kraków, dnia 31 października 1933. 4514/K

X. Km. 1038/33. 4. Obwieszczenie. Dnia 9 listopada 1933 o godz. 10 przedpoł. u dra Stanisława Hofmokla w Zarzeczu k. Niska sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 1 motor marki Ursus L. Km. Nr. silnika 7116, obrotów 450, oszacowany na kwotę 3.000 zł. Cena wywołania wynosi 1.500 zł. sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. 4553/K

Komornik Sądu Grodzkiego.

Ulanów. 16 października 1933.

Km. 951/33/10. Obwieszczenie. Dnia 9 listopada 1933 o godz. 10'30 przedpol. w Zarzeczu u dra Stanisława Hofmokla sprzeda się przez publiczną licytację, następujące przedmioty: 1 samochód marki „Buick" (osobowy) oszacowany na kwotę 10.000 zł. Cena wywołania wynosi 5.000 zł. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż. 4554/K

Komornik Sądu Grodzkiego

Ulanów. 16 października 1933.

Km. 887/33. Edykt licytacyjny. Dnia 9. listopada 1933, o godzinie 10-tej we Lwowie przy ul. Sobieskiego 12. sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: biurko, ladę sklepową, różne gatunki skóry. Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie obejrzeć można przedmioty wymienione na sprzedaż. 4555/K

Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego Rewiru VII.

Lwów, dnia 14 października 1933.

Km. VIII. 5240/33. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego, rewiru VIII-go we Lwowie z siedzibą urzędową we Lwowie przy ul. Hetmańskiej 8, ogłasza, że dnia 10 listopada 1933, o godz. 10'15 przed połud., we Lwowie, ul. Głęboka 3, następnie zaś przy ul. Leona Sapiehy 20, sprzeda się przez publiczną licytację nast. przedmioty: meble jadalniane, gabinetowe, sypialniane, kuchenne twarde i tapicerowane, kilimy, dywany, aparat radjowy, maszyna do szycia, aparat do czyszczenia podłóg, zegar ścienny, sztychy, książki polskie i niemieckie, francuskie, angielskie włoskie i t. d. Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. 4556/K

Lwów, dnia 20 października 1933.

UPADŁOŚCI.

Sa. 2/33. Edykt. Wskutek wniosku Stanisława i Marji Wiszniewskich z Brzeżan, otwiera się postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy, sędzia okręgowy Dr. Kazimierz Cybulski. Zarządca ugodowy: Otton Roubinek z Brzeżan. Audjencja ugodowa w Sądzie Okręgowym w Brzeżanach dnia 24. listopada 1933. Termin do zgłoszenia wierzytelności do 17 listopada 1933. Tus. uchwałą z dnia 14 października 1933 w uwzględnieniu prośby Ottona Roubinka, zwolniono tegoż z jego stanowiska zarządcy i w jego miejsce ustanowiono zarządcą ugodowym Mra Stanisława Nussbauma, adwokata w Brzeżanach. 4548

Sąd Okręgowy

Brzeżany, dnia 13 października 1933.

Sa 60/32. Postępowanie ugodowe dłużniczki Leonory Münz w Krakowie, Szewska 5, jest zastanowione.

Sąd Okręgowy Wydział I

Kraków. 24 lutego 1933. 4549

Sa. 208/31/63. Postępowanie ugodowe prot. firmy Szymon Kapellner w Bochni i jej właścicieli Adeli, Sydonji i Benona Kapellnerów, wszystkich w Bochni, ul. Kościuszki 1087, wpisanego do rejestru handlowego pod firmą Szymon Kapellner w Bochni jest zakończone.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Kraków. 13 lutego 1933. 4550

Sa 185/32/45. Postępowanie ugodowe Chaima i Rozalji Zuckermanów w Krakowie, Nadwiślańska, jest zakończone.

Sąd Okręgowy. Wydział I. cywilny

Kraków. 4 kwietnia 1933. 4551

Sa 24/32/44. Postępowanie ugodowe dłużniczki Heleny Nehmer, zamężnej Goldman w Krakowie, Dietla 69, jest zastanowione.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny.

Kraków 5 kwietnia 1933. 4552

FIRMY

II. Firm. 577/33. A. V. 202. Do ts. rejestru handlowego. Oddział „A" przy firmie: „Blachohurt, S. Mandelbaum i M. Gutter" — dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 4 maja 1933. Brzmienie firmy: „Blachohurt" — M. Gutter w Krakowie. Spólnik Szlomo Mandelbaum wystąpił ze spółki — jedynym posiadaczem firmy pozostaje Mojżesz Gutter, który podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod wypisanem przez kogokolwiek lub wyciśnietem brzmieniem firmy skreśli swój podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 21 kwietnia 1933.

Sąd Okręgowy. Wydział II. handlowy

Kraków. dnia 25 kwietnia 1933. 4532

II. Firm. 209/32. C. VII. 32. Do ts. rejestru handlowego. Oddział „C" wpisano: dzień wpisu: 1 lutego 1932. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r., L. 58. Dzpp. oparta na kontrakcie Spółki z daty: Kraków, 26 stycznia 1932, R. R. 41395. Brzmienie firmy: J. Steinberg i Synowie, Zakłady artystyczno - stolarskie. Spółka z ogr. odpow. w Krakowie. Siedziba firmy: Kraków. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób i sprzedaż wszelkich artykułów stolarstwa budowlanego i meblowego. Czas trwania Spółki nie jest ograniczony. Kapitał zakładowy wynosi: 20.000 zł. na poczet kapitału wpłacono 5.000 zł. Zawiadowcami zostali ustanowieni: 1) Joachim Steinberg, zamieszkały w Krakowie, ul. Dajwór 16, 2) Leon Steinberg, przemysłowiec, zamieszkały w Krakowie ul. Starowiślna L. 3) Edward Steinberg, przemysłowiec w Krakowie, Aleja Mickiewicza L. 61. Firmę Spółki podpisuje się w ten sposób, że pod wypisanem lub w drodze mechanicznej sporządzonem brzmieniem firmy Spółki dwaj zawiadowcy kolektywnie podpis swój położą. Rok obrachunkowy pokrywa się z kalendarzowym. Przepisy tyczące likwidacji spółki mieszczą się w § 18 i 19 kontraktu Spółki. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 29 stycznia 1932 i kontraktu spółki z dnia 26 stycznia 1932. L. Rej. 41395.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 1 lutego 1932 r.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

I. T. 41/30/8. Edykt. Katarzyna Obrzud, urodzona dnia 31 maja 1887 w Podegrodziu, wyjechała około 1906 r. do Ameryki i tam zaginęła. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą wzywa się o udzielenie o niej wiadomości. Po upływie roku na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. 4473

Sąd Okręgowy Wydział I cywilny

Nowy Sącz, dnia 3 października 1933.

I. T. 10/32/5. Edykt. Józef Pająk, syn Jana i Anny, urodzony dnia 4 marca 1890 w Groniu, żołnierz 20 p. p. austr., zaginął na wojnie w lipcu 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. 4471

Sąd Okręgowy. Wydział I. cywilny

Nowy Sącz, dnia 6 października 1933.

T. 34/33. Jan Choma urodzony 189. roku w Uhrynowie, zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi 4561

Sąd Okręgowy

Lwów 21 kwietnia 1933

T 34/33. Stefan Choma, urodzony 188. r. w Uhrynowie, zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi 4562

Sąd Okręgowy

Lwów, 21 kwietnia 1933

T. 213/32. Jakób Siedelnyk, urodzony 1877 w Kamionce-Budy, wyjechał do Ameryki gdzie zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi 4563

Sąd Okręgowy.

Lwów, 14 listopada 1932.

HELENA REINLENDERÓWNA unieważnia zgubione świadectwo egzaminu końcowego, wydane jej przez Państwowe Seminarjum Ochroniarskie im. St. Jachowicza we Lwowie. 4400

UNIEWAŻNIA się zgubione świadectwo dojrzałości wydane przez gimnazjum Dr. Karp-Fuksowej z 1931. Fryda Mossing.

Redaktor odpowiedzialny: Juljan Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15.